Nr. 94 (1922) Warszawa, Niedziela 8 kwietnia 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 13000.—
bez odnoszenia	„ 11500.—
na prowincji miesięcz.	13000.—
Zagranicą	„ 20000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.)	Mk. 700
Nekrologi	„ 250
zwyczajne	„ 400
drobne za jeden wyraz	„ 150

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu

Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej

Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy **500** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o święcie 1-go Maja!

Narady Chjeny z Piastem.

Pod Katowicami w willi p. Korfantego, przemysłowca, dyrektora wydzierżawionych od Rządu kopalń górnośląskich i posła chadeckiego mają się dziś rozpocząć narady przedstawicieli Chjeny i Piasta. Na cześć gości p. Korfanty wydaje w swej willi bankiet.

Tyle narazie można zanotować z krążących od kilku dni pogłosek o rokowaniach Chjeny z Piastem. Reszta to domysły i przypuszczenia. Narady bowiem otoczone „jaknajściślejszą tajemnicą" — według jednego z pism — „szły dość opornie. Kwestji personalnej wogóle nie poruszano. Dano tylko do zrozumienia że w obecnych warunkach o gabinecie Witos-Korfanty nie może być mowy. Największą trudność w osiągnięciu porozumienia przedstawia, według pogłosek, kwestja reformy rolnej". Inne pisma uchylając zasłonę tajemniczych narad, twierdzą znowu, że „wyłoniły się bardzo poważne trudności" właśnie „w personalnej obsadzie t. zw. przyszłego gabinetu centrowo-prawicowego". Według trzeciej wersji obrady toczą się nad warunkami utworzenia większości chjeńsko-piastowej „narazie pod hasłem utrzymania gen. Sikorskiego u steru i zrekonstruowania jego gabinetu w sensie mającej powstać nowej większości parlamentarnej".

Prasa chjeńska cały czas milczała albo zaprzeczała, ale wczoraj puściła już farbę. Organ endecki „Goniec Krakowski" podaje nieoficjalny komunikat stwierdzający, że rokowania ósemki z jedynką odbywają się i że wyniki narad są dodatnie. Jeden z uczestników narad, członek Zw. Lud. Nar. zwierza się współpracownikowi „Gońca", że poruszano wiele spraw, mówiono o reformie rolnej, o mniejszościach narodowych, o kwestjach robotniczych, o samorządzie gminnym. Z obu stron dała się zauważyć dobra wola. Przemówiła również „Gazeta Warszawska", ale bardzo jakoś niewyraźnie i mglisto. Faktów nie podaje, stwierdza, „że dojście do porozumienia piastowców ze stronnictwami ósemki może być dzisiaj możliwsze i realniejsze, niż było", ale zaraz potem przestrzega przed zbytnim optymizmem.

Z drugiej strony p. Witos miał wczoraj również oświadczyć dziennikarzom krakowskim, że jest zadowolony z przebiegu rokowań i że ma nadzieję dojść do porozumienia.

Obie rokujące strony przestały tedy zaprzeczać, że odbywają narady w sprawie Rządu. Być może, że nieścisłe i niepełne są informacje co do szczegółów, ale sam fakt narady chjeńsko-piastowej, wywołanej dążeniem obu stron do porozumienia się i do współpracy, został stwierdzony. Tendencja Chjeny jest jasna. Dąży ona do utrącenia Rządu gen. Sikorskiego i zastąpienia go Rządem, w którym olbrzymią przewagę mieliby stronnicy Chjeny.

Dla osiągnięcia tego celu, dla dorwania się do władzy, idzie Chjena na „kompromis" i układa się z Piastem co do określonego programu, który ma służyć za podstawę dla utworzenia większości rządowej. Władza tak nęci Chjenę, że gotowa jest ona ustąpić Piastowcom w wielu punktach; podobno obszarnicy endeccy zgodzili się nawet na reformę rolną! Chjena stała się niebywale łagodna i ustępliwa wobec Piasta, byleby dobić targu. A później to się już zobaczy...

Jeśli są jakieś trudności, szukać ich należy po stronie Piasta. P. Witos chętnie podpisałby już pakt zgody, ale inni, biorący udział w naradach piastowcy, nie mogą jeszcze przełamać ostatecznie swej nieufności. Nie chcieliby odrazu obalenia gen. Sikorskiego, szukają wyjścia, które nie skazałoby ich na dość przykre sam na sam z Chjeną. Z chwilą jednak, kiedy weszli na drogę paktowania ze „stronnictwami ósemki", to droga ta ich nieuchronnie doprowadzi do utworzenia z Chjeną koalicji, która będzie miała przeciwko sobie całą lewicę sejmową. Pozorna zgoda Chjeny na postulaty piastowe — to zwykła pułapka polityczna, mająca na celu zaprząc Piasta do rydwanu reakcji i nacjonalizmu, z którego niełatwo będzie się wydostać.

Nie można, mówiąc o naradach krakowskich, pominąć sprawy udziału w nich p. marszałka Rataja. P. Rataj wybrany został na urząd marszałkowski większością chjeńsko-piastową, ale przyznać należy, dotychczas sprawował obowiązki marszałka z wielką godnością, wykazał bezstronność, duży takt w postępowaniu, umiał stawać ponad stronnictwami Izby.

Nagle odezwał się w p. Rataju piastowiec, i to prawicowy, i p. Rataj pojechał robić aljans z Chjeną. Przez to p. Rataj wkroczył na nowe tory, bardzo przypominające ubite tory p. Trąmpczyńskiego. P. Rataj, biorąc udział w konwentyklach prawicowo-centrowych, zaprzeczył swoim własnym słowom, że starać się będzie być marszałkiem całej Izby, a nie tych tylko, którzy go wybrali. P. Rataj poszedł śladami p. Trąmpczyńskiego, który, jak wiadomo, bardzo rzadko bywał marszałkiem Sejmu, a zato zawsze był mężem zaufania endecji. A pozatem jest to nielojalność wobec istniejącego jeszcze Rządu p. Sikorskiego, że marszałek Sejmu uczestniczy w akcji przeciwrządowej.

Sądząc z ostatnich wiadomości z Krakowa, narad jeszcze nie ukończono. Przeniosą się one, jak wspomnieliśmy, do Katowic, do willi p. Korfantego. Nie sądzimy, by nawet w Katowicach doszło już do konkretnych rezultatów. Bardzo prawdopodobną jest rzeczą, że ostatecznie wyłoni się pomysł rekonstrukcji na prawo obecnego Rządu z pozostawieniem gen. Sikorskiego na czele. P. Sikorski będzie musiał odpowiedzieć, czy zgodzi się pozostać prezesem Rządu, który wówczas miałby już tylko większość chjeńsko-piastową za sobą.

Z ostatniego wywiadu, udzielonego „Kurjerowi Porannemu" wynikało jasno, że p. Sikorski da odpowiedź odmowną.

J. S.

Kongres Socjalistów Belgijskich.

(Korespondencja własna).

I

Bruksela, 2 kwietnia.

31-go marca punktualnie o godz. 10-ej rano rozpoczął się kongres doroczny belgijskiej partji robotniczej. Ucieszył się tow. Roosbroeck (senator), sekretarz generalny partji, gdy zobaczył przedstawiciela P. P. S. „Jak to dobrze, że nie pożałowaliście trudów dalekiej drogi, trzeba przecie, aby nawiązały się między nami stosunki stałe, trzeba odbudować Międzynarodówkę, a jakże ją budować, jeżeli nie przez stałe i częste nawiązywanie węzłów i węzełków osobistego obcowania".

Jak każdy sekretarz partji socjalistycznej tow. Roosbroeck ma wiele bardzo zajęcia. On jest nietylko sekretarzem, ale i skarbnikiem wielkiej partji, liczącej dzisiaj armję sześciuset tysięcy zorganizowanych politycznie, zawodowo, kooperatystycznie towarzyszów (632.000 według ostatniego sprawozdania). On wszystko załatwia, jeżeli nie o wszystkiem decyduje. Inni panują, on rządzi. Musi to być dobry rządca i gospodarz, ile że porządek wielki panuje u niego nietylko w papierach, w archiwum, ale i w organizacji urzędniczej. Nie zapomniał wysłać po mnie na dworzec sekretarza, który z numerem „Robotnika" na piersiach czekał cierpliwie, aż polski delegat wynurzy się z morza podróżnych, których pociąg jeden za drugim z okazji świąt i ferji wielkanocnych wyrzuca na peron dworca południowego w Brukseli.

Rano, zanim rozpocznie się kongres, Roosbroeck przyjmuje przedstawicieli zakładów litograficznych, którzy mają przygotować afisz na dzień 1 maja. Jestto afisz radosny, pełen kwiatów i roześmianych postaci. Afisz bogaty, w siedmiu mający być odbity kolorach i w trzech tysiącach reprodukowany egzemplarzy. Byłoby dobrze, gdyby partje wymieniały swoje afisze. Wielce one są ciekawe pod względem psychologji autorów i spożywców. Afisz belgijski, jest to też afisz radosnego świata. Może zwycięstwa?

Tow. Roosbroeck jest też autorem olbrzymiego tomu, który obejmuje sprawozdanie na trzydziesty czwarty kongres partyjny. Jestto dzieło bardzo bogate w treść i trzeba będzie przyjrzeć się bliżej tej treści. Partja belgijska jest organizacją trwałą, doskonale się rozwijającą. Ma swoją politykę wewnętrzną, ma i zagraniczną, ma życie umysłowe i pedagogiczne, na wysokim rozlane poziomie. Niema strony w życiu proletarjatu, którejby nie zorganizowała, albo nie starała się zorganizować. Związki zawodowe, kooperatywy i domy ludowe, oświata i kultura, śpiew i muzyka, teatr i sporty — proletarjat każdą potrzebę może tu zaspokoić i partja stara się, aby tych potrzeb było coraz więcej, aby życie proletarjatu było bogatsze i coraz bardziej różnostronne. Olbrzymia sieć uniwersytetów ludowych, odczytów, koncertów — czyni zadosyć potrzebom ducha, budzi te potrzeby tam, gdzie ich niema, kształci i rozwija, a tem samem poszerza kadry organizacji. Partja tchnęła ducha w masy spokojne, pracowite, po dniu pracy szukające zadowolenia w wielkiej ilości spożywanego lekkiego piwa brukselskiego, zwanego „faro".

Uczyniło to pokolenie, do którego należał najznakomitszy z socjalistów belgijskich Emil Vandervelde. To on w ciężkim trudzie lat trzydziestu partję tę organizował, urabiał, rozsnuwał przed nią horyzonty coraz szersze a coraz głębsze. W olbrzymiej owacji, którą wywołał przeciwnik Vandervelde'a w specjalnej kwestji praw wyborczych kobiet, burmistrz socjalistyczny Fesler, cudzoziemiec mógł odczuć głębokie przywiązanie sześciuset delegatów dla człowieka, którego całe życie było nieprzerwaną służbą dla partji. „Prowadziłeś nas, towarzyszu Vandervelde, od zwycięstwa do zwycięstwa, w ciągu lat trzydziestu, prowadziłeś nas ku wyżynom, o których nie śniło się tym, którzy byli koło ciebie podówczas, kiedy młodym człowiekiem stanąłeś w naszych szeregach. My wszyscy z ciebie, byłeś i pozostałeś wodzem naszym..." Scena ta była głęboko wzruszająca i rzuca na lud roboczy, zdolny do takich wylewów wdzięczności i uznania światło radości pełne.

Poza sprawozdaniem, z którego nasza partja nauczyć się może bardzo wiele, dwie kwestje zajmą uwagę kongresu. Jedna to: prawo wyborcze kobiet, druga — to polityka zagraniczna, a w szczególności sprawa okupacji Ruhry. I w jednej i w drugiej Vandervelde będzie punktem centralnym. On stoi na czele tych członków partji, którzy chcą dać kobietom prawa wyborcze w całej rozciągłości. Inni — jest ich wielu — chcieliby poczekać. Boją się ryzyka. Boją się, że kobieta głosować będzie z reakcją, że stracą mandaty, że w szczególności w radach prowincjonalnych tych prowincji, gdzie posiadają socjaliści większość, większość tę stracą. Z powodów czysto oportunistycznych tedy, wypowiadają się przeciwko Vanderveldemu i jego towarzyszom.

Po południu zaczęła się w tej sprawie batalja. Przemawiają mówcy za i przeciw: bardzo utalentowane tow. Baril, senatorka Spaak (córka słynnego liberała Pawła Jansona), przemawia przeciwnik tow. Fesler,

utalentowany mówca wiecowy, obdarzony zgoła nie belgijskim temperamentem. Dyskusja nie mogła być ukończona. Przeniesiono ją na dzień następny.

Następnego dnia przemówił w nadziei, że dyskusja zostanie zamknięta, sam Vandervelde. Mowa była bardzo piękna, mądra, przemyślana, wykończona. Była nawet bardzo literacka. Poruszała stronę moralną kwestji zarówno jak i polityczną. O co, mianowicie, chodzi? Chodzi o to, że w r. 1921, kiedy dwu socjalistów było w rządzie belgijskim, 28 posłów socjalistycznych w parlamencie zobowiązało się głosować za przyznaniem praw kobietom w wyborach do rad prowincjonalnych, wzamian za to większość katolicka zobowiązała się głosować za temi ustawami, których urzeczywistnienia domagali się socjaliści: zniesienia cenzusu majątkowego dla senatorów, praw czynnych w wyborach senatorów w 21 roku życia, djet parlamentarnych. Wszystkie te reformy zostały istotnie zrealizowane. Teraz kolej na socjalistów. Dwudziestu ośmiu posłów w zgodzie z radą naczelną przyrzekło głosować za rozszerzeniem do roku 1925 praw wyborczych do rad prowincjonalnych na kobiety.

Vandervelde w imieniu owych dwudziestu ośmiu domaga się wykonania przyrzeczenia, które dali. Za nimi oświadcza się Belgja robotnicza flamandzka. Jednak wallońskie organizacje robotnicze wypowiadają się z całą stanowczością przeciwko udzieleniu prawa wyborczego kobietom. We flamandzkich prowincjach Belgji kobieta jest robotnicą, w Walonji zajmuje się gospodarstwem domowem. Polityką nie interesuje się jeszcze wcale, albo mało. Jest obojętna wobec zagadnień polityki. Mężczyzna zaś w tych prowincjach, mężczyzna socjalista i robotnik, boi sie, że wobec takiej obojętności kobieta może głosować na listę reakcyjna, wedle wskazań proboszcza. Boi się, że kobieta, głosując, zaszkodzi raczej niż pomoże; że zdobycze, uzyskane po dzień dzisiejszy — będą stracone. I dlatego z nadzwyczajną siła powstaje przeciwko udzieleniu prawa wyborczego kobietom w myśl przyrzeczeń, udzielonych przez posłów socjalistycznych w roku 1921.

Twierdzą oni, że zobowiązania te nie obchodzą bynajmniej partji, że obchodzą tylko tych," którzy zobowiązanie podpisywali. Jestto rzecz ich sumienia. Będą musieli wybrać pomiędzy decyzją kongresu a własnym podpisem.

Owacja, z jaką przyjęta została mowa długa i bardzo krzykliwa głównego rzecznika takiego stanowiska, burmistrza Feslera, dawała przedsmak tego, co nastąpić musiało. Nie uprzedzajmy wypadków. Dodajmy tylko, że Fesler w zakończeniu przemówienia odwołał się z wielką siłą, a nawet z wielką serdecznością do lojalności Vandervelde'a względem partji. Tę część przemówienia podałem wyżej, mówiąc o stanowisku V. w partji belgijskiej.

Vandervelde mówił godzinę. Opowiedział całą historję zobowiązania z r. 1921. Oni dotrzymali zobowiązania i dzięki temu wyście zdobyli, myśmy zdobyli to, czego dziś towarzysze walońscy bronią z taka siłą. Gdyby nie byli dotrzymali zobowiązania swego, nie byłoby dziś czego bronić, ani w Liége, ani w Charleroi. Stanowisko, które każecie nam dzisiaj zająć, uważam za nieszczęśliwe i nierozumne, za wysoce szkodliwe dla interesów, dla korzyści partji. Partja ma honor, nietylko każdy z nas, ale partja, jako całość, jako zbiorowość ma także honor i my musimy bronić tego honoru i zobowiązań naszych, uczynionych za zgodą, na życzenie Rady Naczelnej. Nie wolno nam uważać za osobiste podpisy, położone na webilu, nas tylko osobiście obchodzące. I Vandervelde opowiada wśród wybuchów śmiechu całej sali treść znanej noweli słynnego pisarza francuskiego Guy de Maupassant „Bańka mydlana". W czasie najazdu pruskiego na Francję 1870 roku w dyliżansie, który ma odejść do Paryża, znalazło się tak zwane „dobre" towarzystwo, a śród tego towarzystwa zabłąkana wesoła dziewczyna lekkich obyczajów, zwana „Bańką mydlaną". Oficer pruski, od którego zależy odjazd dyliżansu, stawia swoje warunki: Puszczę was jutro rano, ale przedtem ta oto piękna i młoda osoba musi mnie odwiedzić w moim pokoju. I palcem wskazuje na Bańkę mydlanę. Całe towarzystwo zaczyna prosić, zaczyna błagać towarzyszkę podróży, aby ulitowała się i uczyniła zadość życzeniom Prusaka. Bańka mydlana wzdryga się, ona też jest patrjotką, ona też nienawidzi Prusaków; „poświęć się, o najdroższa, na ołtarzu ojczyzny wszystko ofiarować należy; ofiaruj siebie, jako hekatombę za nas wszystkich, braci i siostry twoje". I Bańka mydlana ulega. Ale kiedy nazajutrz dyliżans puszcza się w drogę, kiedy już dzięki Bańce mydlanej można puścić się w drogę, całe „dobre" towarzystwo porzuca, odwraca się od Bańki mydlanej. Póki była potrzebna piękna panna, kłaniali się jej nisko, odwoływali się do jej patrjotyzmu, żądali od niej ofiary. Kiedy jednak dzięki tej ofierze można było przepustkę zdobyć na wrogu, Bańka mydlana jest pozostawiona własnemu losowi: „rób sobie, co ci się podoba; jesteś tylko... Bańką mydlaną; nie znamy ciebie...

I tow. Vandervelde mówi dalej: „Chcielibyście wmówić w nas, że postąpiliśmy niewłaściwie, bez zgody partji i że skutkiem tego zobowiązanie nasze wiąże nas samych tylko. „Przegrałeś, a więc płać tow. Vandervelde!" — oto jest sens przemówienia Feslera. Mylicie się. Prawo wyborcze kobiet znajduje się w programie naszym. Prędzej czy później ono musi być urzeczywistnione. Nie wiem kiedy, w jakim momencie. Wcale nie domogam się pośpiechu. Ale, jeżeli chodzi o wybory do rad prowincjonalnych, słowo było dane i należy je dotrzymać.

Vandervelde nie pozostał odosobniony. Podtrzymywały go nietylko kobiety. Podtrzymywali go i towarzysze flamandcy i wszyscy posłowie i senatorowie, podpisani na zobowiązaniu 1921 roku. Ale zwyciężył w głosowaniu nie tow. Vandervelde, wódz i mistrz — zwyciężył przedstawiciel bezpośredniego interesu wyborczego, burmistrz z prowincji, który wypowiedział się za odłożeniem decyzji w kwestji prawa wyborczego dla kobiet. Jeżeli nie będzie zwołany inny kongres, który inaczej zdecyduje, dla wyborów roku 1925 partja robotnicza Belgji nie poprze inicjatywy katolików.

Stanisław Posner.

Pan wojewoda łódzki w roli cenzora teatralnego.

Z powodu wystawienia sztuki J. Kadena - Bandrowskiego p. t. „Karty w tas" wydarzył się w województwie łódzkiem incydent, który dowodzi, jak czułe są nasze władze administracyjne na wskazówki „chjeny", a jak obojętne na wskazówki zdrowego rozsądku, kultury i przyzwoitości. Oto na dwa dni przed wystawieniem sztuki pojawiła się w łódzkim „Rozwoju" notatka pod adresem Kaden - Bandrowskiego, napastliwa i ubliżająca. Notatka ta spowodowała wielki niepokój wśród władz łódzkich, tak, że chociaż od całego szeregu lat nie stosowano do teatru miejskiego cenzury prewencyjnej, choć wystarczało dotąd każdorazowe orzeczenie komisji teatralnej, zawierającej w swym składzie przedstawiciela rządu — postanowiono zastosować wszystkie paragrafy... Notatka „Rozwoju" przeraziła Komisarjat Rządu, który na dzień przed premjerą zażądał egzemplarza sztuki Kaden - Bandrowskiego do „zbadania". Stamtąd rękopis powędrował do województwa, gdzie po dwunastogodzinnem „badaniu" referent prasowy, p. Lewandowski, jako „rzeczoznawca", orzekł, że ma „pewne wątpliwości". Wątpliwości te wyłuszczył przed wojewodą Rembowskim, który miał wybrać pomiędzy z jednej strony opinją komisji teatralnej, w której skład wchodzą: senator dr. Kopciński, prof. Gacki, wiceprezydent miasta Waryński, del. rządowy prof. Raciborski, — a opinją p. Lewandowskiego. Mimo, że działo się to na kilka godzin przed przedstawieniem, pan wojewoda, nie zważając na straty, spowodowane odmową, na liczny zjazd przedstawicieli prasy stołecznej, na podrywanie autorytetu komisji teatralnej, sztukę zdjął z afisza, chowając się za jakiś paragraf rozporządzeń.

Barbarzyńska i równie bezmyślna ta decyzja nietylko oburza, ale i wywołuje zdziwienie. Czy p. wojewoda nie zdaje sobie sprawy ze śmieszności i kompromitacji, których się dopuścił, naśladując w stosunku do sztuki teatralnej wzory carskich cenzorów i rzeczoznawców okupacyjnych? Nie wątpimy, że w sprawie tej odpowiednio zareagują zrzeszenia literackie i artystyczne.

Onegdajsze ekscesy.

Komunikat komisarza Rządu na m. Warszawę.

W związku z alarmującemi wiadomościami, jakie ukazały się w komunikatach zagranicznej Agencji Wolffa o rzekomych zajściach, jakie miały mieć miejsce po wiecu, zwołanym 5 b. m. w sprawie protestu z powodu wykonania wyroku śmierci przez władze sowieckie na ks. prałacie Budkiewiczu, Komisarz Rządu na m. st. Warszawę komunikuje: Wiec protestacyjny zebrał niezwykle liczne rzesze ludności ze wszystkich sfer m. Warszawy. Po odbytym wiecu i pochodzie, gdy uczestnicy rozpoczęli się rozchodzić, na jednej z ulic doszło do kłótni pomiędzy nieznanym osobnikiem a jednym z uczestników pochodu. Wspomniany uczestnik pochodu rzucił pod adresem żydów, że mało im jeszcze tego, że gubią Rosję, ale chcą również doprowadzić do tego samego w Polsce. To posłużyło wyrostkom i czynnikom nieodpowiedzialnym, jakie znalazły się na ulicy, ściągnięte pochodem, aby z hasłem: „precz z żydami" dopuścić się ekscesów, których wynikiem było poturbowanie 35 osobników z ludności żydowskiej oraz wybicie kilkunastu szyb w sklepikach. Zaznaczam, że żadnego rabunku, ani ciężkich obrażeń nie skonstatowano. Policja rozpędziła awanturników i w przeciągu 2-ch godzin przywróciła całkowity porządek, aresztując 56 sprawców wywołanych zajść. Wiadomość, podana przez zagraniczną Agencję Wolffa, jakoby w dniach następnych zajścia miały się powtórzyć, nie odpowiada rzeczywistości.

Prasa sowiecka o wyroku na arcyb. Cieplaka i tow.

Mamy przed sobą artykuł z Nr. 70 „Izwestji" moskiewskich, omawiający zachowanie się zagranicy wobec wyroku na arcyb. Ciepla. Artykuł napisany jest po zmianie wyroku przez WCIK-a, ale przed rozstrzelaniem prał. Budkiewicza, i nosi tytuł: Sztuczne oburzenie.

Dziennikarz sowiecki z prawdziwą furją napada na wszystkich, którzy zaprotestowali przeciwko wyrokowi. A więc dostaje się Watykanowi, arcyb. z Canterbury, katolikom niemieckim, angielskiej Partji Pracy i t. d.

O kościele katolickim „Izwestja" piszą, że „Kościół wogóle, a kościół katolicki w szczególności jest obecnie jedną z głównych podpór reakcji światowej i panowania burżuazji", zapominając, jak to Cziczerin, Rakowski i Worowski na konferencji w Genui czule umizgali się do przedstawicieli tej „podpory reakcji światowej" i ponoć zawarli z nią układ specjalny.

Wszystkie protesty zagranicy mają—zdaniem „Izwestji" — „zdecydowanie kontrrewolucyjny (!) charakter i mają na celu „zadać Rosji sowieckiej cios moralny, jako że nie można jej obecnie zadać ciosu fizycznego (który zresztą przygotowuje się takiemi „moralnemi" kampanjami, jak obecna kampanja czarnosecinna (!) na rzecz Cieplaka i jego towarzyszy)".

Z powyższego widać, że Sowiety całą sprawę arc. Cieplaka wyzyskują do podburzenia otumanionych mas przeciwko „czarnosecinnej" zagranicy, gotującej jakoby nowe napady na Rosję, do „odświeżenia" ducha „rewolucyjnego" tych mas. Przedstawia się sprawę w ten sposób, jakgdyby nie Sowiety wytoczyły proces i wydały barbarzyński wyrok, lecz wszystko to było intrygą „czarnosecinnej" zagranicy przeciwko Rosji sowieckiej.

Najwięcej jednak oburzają się „Izwestja" na Polskę i na polskich „panów", a na gen. Sikorskiego rzucają stek wyzwisk. Polska — zdaniem „Izwestji" — podnosi hałas w sprawie Cieplaka, by „zakryć awantury, przygotowywane na swych granicach", a hałas ten

---

TADEUSZ ZIELIŃSKI. 5)

Kamienny Łan

(„Irezyona").

„Skończone wszystko, jedyny promień słońca zagasł w ciemności. Zabroniono jej należeć do korowodu dziewcząt; ojciec jest chory, macocha przyjechała po nią, by odwieźć ją z powrotem do wioski górskiej. „Odezwij się, mistrzu drogi. Choć parę wierszy do mnie, do mnie jednej zwróconych. Zostaw je w szczelinie skały Nieuśmiechnionej; przyjaciółka moja Chryzyda odszuka je tam i odda mi".

— Co czynić, Demetro, co czynić? Znów surowe zachować milczenie? Nie, łaskawa, ty mnie nie potępisz. Przecież nawet z twarzy jej nie znam, nie widziałem jej świadomie nigdy i, oczywiście, nigdy nie zobaczę. Nigdy... smutno mu teraz było na myśl, że rzeczywiście nigdy jej nie ujrzy.

Napisał do niej list pocieszający; przypomniał o tym ogniu, który, według słów jej, wzniecił w jej sercu. „Nie uważaj go za swą własność osobistą, Demetra nakazała dzielić się nim ze wszystkimi potrzebującymi. Jakkolwiekby głucha była twoja wioska, to jednak znajdziesz w niej chłopców i dziewczęta, które z wdzięcznością przyjmą od ciebie wieść o Demetrze i jej przykazaniach. Udziel im siebie, a staniesz się mocniejsza, bogatsza i szczęśliwsza". Wiele innych rzeczy pisał jej w tym samym duchu — pisał szczerze i z głębi duszy, z pragnieniem gorącem, by pomóc jej w jej samotności.

Nie omylił się. Następne pismo, jakie otrzymał od niej, było jedną pieśnią zachwytu i radości. Tak, postąpiła podług jego rady, zebrała wkoło siebie dzieci wiejskie, uczy je rozumieć i kochać Demetrę. List kończył się prośbą skromną, lecz gorącą, by i nadal nie zostawiał jej bez rady i współczucia i by nie zapominał o północnej szczelinie skały Nieuśmiechnionej.

Teramenes dał słowo, że nie zapomni. Lecz trosk własnych miał sporo: zbliżało się święto na łące świetlistej, gorący Metagitnion był już na schyłku, księżyc ubywający wieścił szybkie nadejście świętego Boedromjonu. Trzeba było odbywać codzienne ćwiczenia z dziewczętami, aby w korowodach godnie sprostały zadaniu i nie uchybiły ani sobie, ani mistrzowi. Z drugiej strony sprawa zjednoczenia Eleuzynu z Atenami wymagała jego czynnego udziału. Delfy błogosławiły tę myśl i wprost wskazywały na niego, obywatela Nemezydy, jako na najlepszego pośrednika. Ranek upływał mu w gaju Hyppotoouta, pozostała część dnia na rozmowach z Eumolpidami lub z posłami króla Tezeusza, a czasem i z nim samym.

Przy końcu Metagitniona przybył nowy list, krótki i smutny ze skargą na milczenie i z żałobnemi wspomnieniami o matce biednej, która śród serc kamiennych uwiędła. Teramenes dał sobie słowo, że odpowie i znów z dnia na dzień odkładał odpowiedź.

VI.

Nadszedł Boedromjon. Teraz zwiększanie się młodego księżyca wzmagało niepokój Teramena. Więcej jeszcze wzruszały się dziewczęta, zdarzały się wypadki zasłabnięć wskutek wzruszenia i za każdym razem zdawało się Teramenowi, że właśnie na tej, co zasłabła, wspierała się cała nadzieja powodzenia.

W przeddzień Eleuzyńjów nowy list od Irezyony, tym razem pełen rozpaczy. Zapomniana jest, zapomniana; teraz już życie straciło dla niej wartość wszelką. Jego jednego tylko kocha i nigdy nie kochała nikogo, prócz niego. Lecz on zapomniał o niej i oto — koniec.

Nie, teraz należy odpowiedzieć, ale nie dziś, rzecz prosta. A dzień następny — to początek uroczystości eleuzyńskiej. Wieczorem tańce i śpiewy dziewcząt na łące świetlistej. Chór następuje za chórem; oto herold wzywa chór Teramena; chwała Demetrze, wszystkie dziewczęta we wspólnem zjednoczyły się uczuciu, wszystkiemi głosy śpiewa jedna dusza, jego dusza. I rośnie zachwyt, wzrasta, rozlewa się wszędy — o tam nawet, na polanach Demetry, nie może być większego szczęścia. Tak, wieniec jest pewny. Lecz nie o wieniec chodzi: chodzi o to, że wszystkie wykonawczynie, wszyscy uczestnicy uczuli obecność Demetry, uczuli ją, jak nigdy w życiu. Sam on był by się ukrył chętnie, lecz go znaleziono, łąka cała rozbrzmiewa oklaskami. O słodkie upojenie tryumfu, sławy, miłości powszechnej... tak, tam nawet nie może być większego szczęścia.

Jutro zaś — dzień nabożeństwa w Telesterji; ci, którzy uczuli Demetrę wczoraj, ujrzą ją dzisiaj, ujrzą w zorzach majestatu i szczęścia. I on ją ujrzał także i raz jeszcze przypieczętował nierozerwalny swój związek z nią, władczynią jego życia.

Sam Tezeusz był wśród wtajemniczonych. Mając zamiar opuścić Eleuzyn, zaprosił Teramena, by z nim pojechał i był gościem jego w domu Erechteusza, aby w jego obecności stanęła umowa z Eleuzynem.

Należało się spieszyć. Szybko zabrawszy rzeczy swe, siadł z królem do pojazdu. Poganiacz popędził konie po drodze świętej. Lecz jechać wypadło krok za krokiem. Cała ludność Eleuzynu wyległa, by odprowadzić odjeżdżających, obu odjeżdżających, niewiadomo, kogo bardziej „Chwała Tezeuszowi!" „Chwała Teramenowi!" oba okrzyki rozlegały się z tłumu, niewiadomo, który częściej.

Teramen zwrócił oczy poza siebie. Oto święty dziedziniec Demetry, pełny uniesień tajemnych, z akropolem górującym ponad nim, przybytkiem kapłanów królewskich — Eumolpidów. Oto zarysy surowe Cyteronu, słynnego piastuna orgij Dionyzowych. Oto błękitne fale zatoki eleuzyńskiej. Oto łagodne wzgórza Salaminy.

— Pozdrowienie, pozdrowienie wam wszystkim!

Wyjechali przez bramę na wspaniałą równinę triasyjską, ulubioną polanę Demetry. Minęli Kefis eleuzyński, zrównali się z gajem Hippotoouta.

— Pozdrawiam was, driady potężne, pozdrawiam cię, herosie błogosławiony: łaskawie wypiastowaliście moje zwycięstwo! A oto skała Nieuśmiechniona...

W oka mgnieniu znikła radość z serca Teramena; ta skała, jakby przygniotła go swoim ciężarem.

— Biedna dziewczyna, biedna dziewczyna... wciąż czeka, wciąż czeka, a on...

— Czy wybaczysz mi, wielki królu? Tu oto jest skała Nieuśmiechniona, nazwana tak przeto, że na jej zboczu siedziała Demetra bolejąca, znużona poszukiwaniami córki. Nim opuszczę jej ziemię, muszę wypełnić ślub pewien, o którym wie tylko ona.

Zeskoczył z wózka, wyjął z pod chitonu deseczkę — jako pieśniarz, nosił ją zawsze przy sobie, i naprędce nakreślił pismo do Irezyony, krótkie, lecz z głębi duszy. Ukrywszy deseczkę w szczelinie, z ulgą już niewątpliwą w sercu, wrócił do pojazdu, kędy nań czekał Tezeusz.

(D. c. n.).

„przewyższa wszystko, co w tej dziedzinie można pomyśleć". Żądania gen. Sikorskiego, wypowiedziane w Senacie, nazywają „Izwestja" — „bezczelnemi". Gazeta twierdzi, że p. Sikorski chce objąć protektorat nad Polakami i katolikami w Rosji i tak oto pisze: „Gdyby się nawet zgodzić, że na obszarze Rosji mieszkają 2 milj. Polaków (z których większość, dodajmy, nienawidzi p. Sikorskiego i jego rządu), to iluż obywateli **pochodzenia rosyjskiego** (?!) przebywa na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej? Sądzimy, że będzie ich ok. 10 miljonów, t. j. trzecia część ludności rzeczypospolitej p. Sikorskiego, podczas gdy 2 milj. Polaków stanowiliby w federacji sowieckiej niewiele ponad 1 proc. ogółu ludności. I jeżeli logicznie rozwijać dalej myśl p. Sikorskiego, to rząd sowiecki winien być uznany jako protektor tych obywateli-niewolników republiki polskiej (i to w daleko większym stopniu, ponieważ on bezwątpienia (?!) cieszy się sympatjami rosyjskich (!?) Białorusinów i Ukraińców, **gwałtem przyłączonych do Polski**).

„Izwestja" tedy stają zupełnie na stanowisku caratu i reakcyjno-kadeckich sfer rosyjskich, dla których wszystka ludność na wschód od gubernji „Prywiślinja" (bez Chełmszczyzny) jest rosyjską. A pokój ryski jest dla urzędowego organu sowieckiego aktem gwałtu!

Artykuł kończy się groźnem „ręce precz" pod adresem wszystkich, którzyby chcieli wmieszać się do spraw rosyjskich i zapowiada, że „czynna kontrrewolucja spotka się z niemiłosiernym odporem władzy sowieckiej".

Artykuł pisany jest w tonie podnieconym i aroganckim; protest Zachodu wydobył od autora artykułu wszystką złość, na jaką go stać było.

Sowiety wciąż sabotują przepisy ekonomiczne traktatu ryskiego

Szereg pierwszorzędnych wypadków, zachodzących ostatnio na widowni europejskiej, oraz dużej wagi zagadnienia polityki wewnętrznej polskiej przesłaniały nam aż nazbyt długo sprawę naszych stosunków z sąsiadem wschodnim — Rosją sowiecką i sposobu wykonywania przez nią zobowiązań, zaciągniętych w Traktacie Ryskim. A przecież stan tej sprawy jest na tyle niepokojący, że należy stanowczo udzielić jej ponownie bacznej uwagi, ujawnić i stwierdzić raz jeszcze fakt, że Traktat Ryski nie jest de facto wykonywany. Dotyczy to w pierwszym rzędzie przepisów ekonomicznych traktatu.

Jak wiadomo, Polska, podpisując pokój z Rosją, liczyła się bardzo z współczesnym stanem gospodarczym Rosji, wskutek czego w szczupłym jeno zakresie traktat uwzględnił zasadę nietyle rekompensaty Polski za poczynione jej przez Rosję carską i sowiecką straty, ile właściwie zwrotu zachowanych w Rosji, a wywiezionych uprzednio z ziem polskich wartości materjalnych i kulturalnych, będących niezaprzeczoną własnością Polski. Tem więcej przeto można było i należało oczekiwać, że bodaj w tym stosunkowo nieznacznym, uwzględnionym w traktacie, zakresie, Rosja sowiecka, głosząca stale o swej chęci przyjaznego współżycia z Polską, nie uchyli się od zadośćuczynienia zobowiązaniom, przyjętym na podstawie „pokoju porozumienia" na rzecz Polski.

A jednak!...

A jednak dość zapytać, jak się przedstawia stan spraw w Komisjach Reewakuacyjnej i Specjalnej w Moskwie, powołanych do życia celem realizacji odnośnych postanowień traktatu, aby odpowiedź — sucha odpowiedź liczb i dat — zobrazowała nam opłakane stosunki, zachodzące w Komisjach i przepaść, dzielącą treść postanowień traktatowych od ich wykonania.

Bo oto Komisja Specjalna, zajmująca się rewindykacją polskiego mienia kulturalnego, dotychczas, pomimo upływu przeszło 2-ch lat od podpisania traktatu, pomimo półtorarocznej już pracy Komisji, pomimo, iż traktat przewiduje ukończenie całokształtu prac Komisji w ciągu 2-ch lat — nie rozpatrzyła jeszcze 5/6 ogólnej ilości zgłoszonych żądań polskich. Z pozostałej zaś liczby, to jest z pośród 59--u, w których uchwały Komisji są już powzięte, „zdążyła" wykonać w całości aż — 8.

Oto w Komisji Reewakuacyjnej zwrócono nam dotychczas z olbrzymiej liczby ewakuowanych warsztatów przemysłowych 15 drobnych fabryczek, podczas gdy do reewakuacji zgłoszonych jest *350*, pomiędzy któremi tak ważne i wielkie zakłady, jak „K. Rudzki i S-ka", „Lilpop, Rau i Loewenstein", „Borman i Szwede" i szereg innych. Od czasu do czasu dochodzą wprawdzie wieści o dyskusji w tych sprawach w Komisji, ale o ładowaniu i wysyłce głucho.

Oto trzecia rata kosztowności, której wydanie miało było nastąpić już przed szeregiem miesięcy, dotychczas nie została wydana Polsce, a Sowiety uchylają się z całą bezczelnością nawet od udzielenia żądanych w tym względzie wyjaśnień.

Oto dalej suma 30 miljonów rubli złotych, należna Polsce z tytułu artykułu XIII, termin wpłaty której minął w dniu 30 kwietnia roku ubiegłego, nie jest dotychczas — ku wielkiej szkodzie dla skarbu Państwa Polskiego — wpłacona przez Rosję.

Co to wszystko ma znaczyć? Mamy prawo i obowiązek postawić to pytanie zarówno wobec Rosji, łamiącej haniebnie swoje zobowiązania, jak wobec Rządu Polskiego i delegacji polskich w Moskwie, zobowiązanych do czuwania nad zabezpieczeniem praw polskich.

I niech nam nie mówią o tem, co do tej pory olbrzymim nakładem środków i wysiłków delegacji polskich w Moskwie, zostało Polsce zwrócone! Nie zaprzeczając wartości tego mienia, musimy jasno zdać sobie sprawę, że wszak to jednak tylko drobna część tego, co się nam z mocy traktatu należy, że nadto od szeregu miesięcy koszta, łożone na utrzymanie delegacji w Moskwie są niewspółmierne do realnych wyników ich prac w ostatnim okresie, zupełnie nikłych z winy złej woli Sowietów.

Niechaj opinja kraju zda sobie sprawę dokładnie z tego, że Rosja nie chce wykonać swych zobowiązań i niechaj zabierze głos w tej sprawie. Niech Rosja wie, że Polska ze swych praw nie rezygnuje i nie zrezygnuje!

(k.).

Konferencja u p. ministra A. Olszewskiego.

Onegdaj odbyła się u p. ministra A. Olszewskiego, prezesa delegacji polskiej w komisjach reewakuacyjnej i specjalnej w Moskwie, konferencja prasowa, na której p. minister naszkicował stan prac reewakuacyjnych, naogół identycznie z tem, co podaje powyższy artykuł. Przytaczamy to, co może być ciekawą ilustracją ogromu prac, które czekają jeszcze polskie komisje w Moskwie.

Komisja reewakuacyjna ma jeszcze odebrać 297 przedsiębiorstw przemysłowych, w czem m. in. znajdują się maszyny fabryki: Rudzkiego, Bormana i Szwedego, Frageta, Norblina, Majewskiego—ogólnej wartości 30 miljonów rb. złotych, mienia kolejowego, na które składa się 1,500 wagonów, 80 parowozów i 800 zestawów kołowych, ogólnej wartości 4 miljonów rb. złotych, mienia kolei prywatnych ogólnej wartości 10 miljonów rb. złotych, III raty kosztowności, wartości 8 miljonów rb. złotych, stadniny Janowskiej, składającej się z 26 koni, mienia prywatnego: 8 tysięcy koni i 14 tysięcy sztuk bydła, tudzież wyegzekwowanie reszty przypadających nam, na mocy traktatu ryskiego, 30 milonów rb. w złocie.

Komisję specjalną czeka przewiezienie do kraju: 1,000 obrazów, między któremi znajdują się arcydzieła Rembrandta, Holbeina, Rubensa i w. innych, 200 sztuk minjatur, zabranych z pałaców warszawskich, 800 obrazów prywatnej własności, 100 rzeźb, całkowitego urządzenia pałacu Brülowskiego, kaplicy z Łazienek, 62.000 okazów numizmatów ze zbiorów nieświeskich i Stanisława Augusta, 100 dział i 50 sztandarów z Petropawłowskiej twierdzy, 65 arrasów, zbiorów archeologicznych i t. p.

Sztuczki fabrykantów łódzkich.

Bezrobocie w Łodzi wzrasta!

Czytamy w „Republice": „Przemysł włókienniczy w dalszym ciągu odczuwa kryzys. W związku z tem zakłady „Szajblera" i „Widzewskiej Manufaktury" zawiadomiły robotników, że praca w tych fabrykach zostaje zredukowana do 3-ch dni w tygodniu. Zamknięte zostały zupełnie następujące fabryki: „Akcyjne Tow. Hebler", „Akcyjne Tow. Wojdysławski" i fabryka firmy „Böhme i Berliner". Na prowincji zamknięte zostały fabryki w Bełchatowie „Starowińskiego i Frajtaga".

W ostatnich dniach wynikły zatargi między robotnikami a fabrykantami, wobec tego, że ci ostatni chcą zniżyć zarobki dotychczasowe robotników. Na tem tle wybuchł strajk w fabryce Dobreckiego przy ul. Aleje Kościuszki 10 i w fabryce Rzepkowicza i Monczki przy ul. Pomorskiej 75".

List robotnika z fabryki „Akc. Tow. Hebler".

Od robotnika z fabryki Belgijskiego Tow. Akcyjnego w Łodzi dawnych przedsiębiorstw Emila Heblera przy ul. Dąbrowskiej nr. 19, otrzymujemy list ze skargą, iż w początkach marca administracja fabryki zamknęła fabrykę na czas nieokreślony, pozbawiając pracy 720 robotników. Licząc wraz z rodzinami robotników, około 3000 osób zostało w ten sposób pozbawionych chleba.

Gdy autor listu zwrócił się do przedstawiciela administracji z prośbą o wyjaśnienie, z jakich powodów fabryka została zamknięta, usłyszał w odpowiedzi, iż przyczyną zamknięcia fabryki jest nieotrzymanie w P. K. K. P. odpowiedniego kredytu dyskontowego, narówni z innemi firmami.

Rząd powinien dokładnie zbadać, jaka jest przyczyna zastoju w przędzalni firmy E. Hebler i w innych fabrykach łódzkich i uniemożliwić fabrykantom wywoływanie sztucznego bezrobocia.

Przesilenie wewnętrzne w państwach bałkańskich

I.

We wszystkich państwach, położonych na południowo - wschodnich kresach Europy, sytuacja wewnętrzna jest dzisiaj powikłana i ciężka. Zaostrzone przeciwieństwa klasowe i na ich gruncie wyrosłe antagonizmy polityczne, nierzadko zaczynione ambicjami osobistemi przywódców, składają się łącznie na to, że wszystkie państwa bałkańskie przeżywają dzisiaj ostre przesilenia wewnętrzne, tem niebezpieczniejsze, że z łatwością mogą się przerodzić w kryzysy o charakterze państwowym.

Groźne zwłaszcza jest przesilenie *w Jugosławji*, centralnym punktem którego jest *sprawa chorwacka*. Rozwój, powody, istota sama tej kwestji jest naogół znana: Chorwaci, różniący się od Serbów kulturą, wyznaniem — są bowiem katolikami — i pewnemi właściwościami językowemi, a do tego nastrojeni republikańsko, dążą do uzyskania prawno - państwowej samodzielności Chorwacji, do federalistycznego jeno związania tego kraju z Serbją i Slowenją. Zmierzają oni do rozbicia białogrodzkiego centrum władzy państwowej na trzy, conajmniej na dwa równoważne ośrodki: w Białogrodzie i w Zagrzebiu; nie chcą uznać centralistycznie zbudowanego królestwa jugosłowiańskiego, w którem dominującym żywiołem są prawosławni Serbowie - Białorosowie, jak ich lekceważącą nazywają federaliści chorwaccy — dążą do uformowania związkowej rzeczypospolitej serbsko-chorwacko-słoweńskiej.

Dotychczasowy rząd jugosłowiański, na czele którego stoi wódz radykalnego stronnictwa serbskiego — centralista zdecydowany — Pasicz, zwalczał przez długi czas ruch chorwacki, kierowany przez Stefana Radicza, przy pomocy wszelkich, mniej lub więcej godziwych, środków, wspomagany tutaj przez stronnictwo serbskich demokratów.

Ale z biegiem czasu, wobec niebezpieczeństw, jakiemi niezałatwienie sprawy chorwackiej groziło i grozi Jugosławji, wśród demokratów również poczęły przejawiać się prądy federalistyczne. Powstała lewica tego stronnictwa, domagająca się załatwienia kwestji chorwackiej w drodze porozumienia ze stronnictwem Pasicza. Na tem właśnie tle doszło do rozłamu w dotychczasowej parlamentarnej postawie rządu, opartego na większości radykalno-demokratycznej, wskutek czego rząd Pasicza znalazł się w mniejszości. Mając tedy do wyboru: albo ustąpienie, albo też rozwiązanie parlamentu jugosłowiańskiego (Skupczyny), wybrał, wobec powagi sytuacji, to drugie, licząc, że w walce wyborczej zdoła skupić około siebie wszystkie żywioły centralistyczne i monarchiczne, osłabić natomiast stronnictwa republikańskie i federalistyczne.

Jak wiemy, wyniki wyborów ostatnich do Skupczyny belgradzkiej, przeprowadzonych przed trzema tygodniami (dn. 18 marca r. b.) nie wypadły pomyślnie dla dotychczasowego stronnictwa rządowego, nie stworzyły zupełnie warunków, przy których przesilenie państwowe, wynikłe na gruncie kwestji chorwackiej może być szybko i wedle myśli Pasicza i jego centralistycznie usposobionych zwolenników rozwiązane. Wprawdzie stronnictwo rządowe radykałów weszło do nowej Skupczyny wzmocnione i liczy na ogólną liczbę 313 posłów— 122 deputowanych. Ale nie posiada samo bezwzględnej większości; co więcej do nowego parlamentu jugosłowiańskiego wchodzi wzmocnione także stronnictwo federalistów chorwackich, które łącznie z klerykałami słoweńskimi wraz z mniejszościami narodowemi i wyznaniowemi (Serbowie-mahometanie, Niemcy, Węgrzy i Słowacy, muzułmanie rdzenni) stworzy blok antyrządowy i antycentralistyczny, liczący 118 posłów.

Położenie, wytworzone przez niepomyślny dla rządu Pasicza wynik wyborów parlamentarnych, zaognione zostało ostatnio przez wydanie ważnego aktu federalistów chorwackich. Otóż, w wigilję Wielkiejnocy odbył się w Zagrzebiu zjazd wszystkich nowowybranych posłów chorwackich, którzy pod przewodnictwem Radicza ukonstytuowali się, jako *Chorwacka Reprezentacja Narodowa*. Odezwa, wydana przez to naczelne ciało narodowe, ogłasza, że Kroacka Reprezentacja Narodowa jest legalną następczynią chorwackiego Soboru państwowego, który odbył się w Zagrzebiu zaraz w pierwszych dniach rozpadania się Austro - Węgier. Dalej Reprezentacja Narodowa chorwacka, ogłaszając „sprawowanie rządów w Chorwacji przez białoroskich dzierżycieli władzy" za bezprawne przywłaszczenie, oświadcza, że uważa w imieniu ludu chorwackiego, za nieistniejące i nieobowiązujące dla Chorwatów na narodowym i państwowym obszarze Chorwacji, wszystkie ustawy i rozporządzenia, wydane przez Rząd belgradzki. Podejmując walkę z uzurpatorami białoroskimi, Chorwacka Reprezentacja Narodowa zwraca się do pobratymczych ludów: Serbów, Szamadyjców i Sloweńców o pomoc w akcji o wyzwolenie Chorwacji z pod przymusowo narzuconej władzy białogrodzkich wielkorządców, albowiem naród chorwacki pragnie żyć, jako naród wolny i samodzielny w gwarantowanej przez umowę jedności z narodem serbskim i słoweńskim".

Proklamacja tedy wielkanocna Chorwackiej Rady Narodowej jest wyraźnym aktem, skierowanym przeciwko dzisiejszemu ustrojowi państwowemu Jugosławji. Aktem tem ważniejszym, że ogłoszonym przez wszystkich bez wyjątku posłów, obranych w Chorwacji i tem dla państwa serbskiego groźniejszym, że popieranym przez blok stronnictw i grup parlamentarnych, pod względem siły liczebnej dorównywający całemu dzisiejszemu stronnictwu rządowemu.

Rząd Pasicza nie miał też odwagi wystąpić czynnie przeciw Radiczowi i przewodzonej przez niego Reprezentacji Narodowej Chorwackiej; doprowadziłoby to, niewątpliwie, do zajść, których skutków zgóry przewidzieć zgoła nie można. Rozważana tedy jest sprawa rozwiązania nowoobranej, jeszcze nieukonstytuowanej Skupczyny, rozpisania nowych wyborów, oddania całego wewnętrznego sporu pod prawne rozstrzygnięcie wyborców. Ale wynik rozwiązania tą drogą zatargu centralistów serbskich z chorwackimi federalistami po myśli monarchistycznie zorjentowanych centralistów serbskich, jest bardzo wątpliwy. Przesilenie państwowe w Jugosławji w tych warunkach i okolicznościach musi się bardziej jeszcze zaostrzyć i grozi państwu jugosłowiańskiemu nowemi wstrząśnieniami i powikłaniami.

J. Most.

Kronika polityczna.

GRANICE POLSKI A STANY ZJEDN.

Poseł St. Zjednoczonych w Warszawie zawiadomił ministra spraw zagranicznych notą z dn. 3 kwietnia b. r., że rząd St. Zjednoczonych przyjął do wiadomości decyzję Konferencji Ambasadorów z dnia 14 marca r. b. co do granic Polski, wychodząc z założenia, że decyzja ta odpowiada istniejącej suwerenności Polski na terytorjum, objętem temi granicami.

KONSZACHTY PIASTOWCÓW i PRAWICY.

Od trzech dni odbywają się w Krakowie narady przedstawicieli klubu Piasta z klubami stronnictw prawicowych. Udział w naradach bierze liczny zastęp posłów z klubu Piasta z Witosem, marszałkiem Ratajem i Kiernikiem na czele. Stronnictwa prawicowe reprezentują przybyli do Krakowa posłowie: Dubanowicz, Stroński, Szułdrzyński, Kucharski, Żółtowski, Zdanecki, Chłapowski i Harusewicz. Obrady otoczone są ścisłą tajemnicą.

„Goniec Krakowski" podaje wywiad z jednym z posłów Związku ludowo - narodowego. Z wywiadu wynika, że przedmiotem rokowań jest wykonanie reformy rolnej, systemu podatkowego dla sanacji skarbu, ponadto całe życie państwowe, a więc polityka zewnętrzna i wewnętrzna — w szczególności ustrój gmin, powiatów, województw, ordynacje wyborcze do ciał samorządowych, polityka kresowa, stosunek do mniejszości narodowych, sprawy szkolne, wyznaniowe, przemysłowe, handlowe, robotnicze. Wszystko musi być dokładnie omówione, ułożone, uzgodnione — oświadczył poseł, — aby potem nie było powodów do starć, kłótni i nieporozumień. (A. W.).

***

W Krakowie krążą pogłoski, że dotychczasowe narady ujawniły dużą różnicę zdań, w szczególności w sprawie reformy rolnej. Wobec tych różnych zdań, do porozumienia dotąd nie doszło. Sprawy personalne narazie nie były dyskutowane, gdyż istnieje wielka rozbieżność poglądów w tych sprawach między pewnymi przedstawicielami Piasta a przedstawicielami prawicy. Narady trwać mają w dalszym ciągu w niedzielę. (A. W.).

***

Onegdaj opuścił Kraków marszałek Rataj. Również posła Witosa wezwano po południu poza Kraków.

Z KOMITETU POLITYCZNEGO MINISTRÓW.

Wczoraj, na nardazie ścisłego komitetu politycznego ministrów, omawiano sprawę stosunków polsko - sowieckich w związku z wyrokiem moskiewskim. Jak się dowiadujemy, stanowisko Rządu pozostaje nadal bez zmiany: Rząd polski nie zamierza występować samodzielnie wobec Sowietów i uzgodni swe wystąpienie z ewent. krokami państw sprzymierzonych i Watykanem.

Omawiano następnie sprawy kresowe na podstawie referatu, wygłoszonego przez prez. Sikorskiego, który przedstawił plan sanacji stosunków kresowych, polityki Rządu wobec mnejszośc narodowych itd. Plan prez. Sikorskiego naogół aprobowano.

SPRAWY POLSKO-LITEWSKIE.

Prez. Sikorski odbył wczoraj konferencję z min. Skrzyńskim, b. prezesem Komisji Rządowej Litwy Środkowej Meysztowiczem, oraz pos. Kościałkowskim. Konferencja dotyczyła spraw wileńskich i stosunków polsko-litewskich i wchodzi w zakres przedsięwziętych przez Rząd prac dla zapewnienia pełni praw polskim mniejszościom na terenach, które nie należą do Rzplitej.

Z POBYTU GEN. LE RONDA W WARSZAWIE.

Wczoraj o g. 7 i pół p. Minister Spraw Wojskowych gen. Sosnkowski w obecności p. Ministra Spraw Zagranicznych Skrzyńskiego, szefa wojskowej misji francuskiej gen. Duponta, zastępcy posła francuskiego barona de Baranta, oraz wyższych przedstawicieli armji francuskiej i polskiej podejmował śniadaniem bawiącego od kilku dni w Warszawie gen. Le Ronda. P. Minister wygłosił przemówienie na cześć gościa, na które gen. Le Rond odpowiedział w bardzo serdecznych słowach.

P. SYDENSTRICKER W WARSZAWIE.

P. Sydenstricker, naczelny statystyk Sekcji Hygjeny Ligi Narodów, zapoznając się ze stanem statystyki sanitarnej w Europie, z kolei zawitał do Warszawy i w dniu 7 b. m. konferował z Naczelnikiem Wydziału Statystycznego Min. Zdrowia Publicznego, dr. Adamem Ciąglińskim.

P. S. zapoznawał się ze sprawą statystyki sanitarnej, regestracją zachorowań i zgonów na choroby zakaźne, statystyką szpitalnictwa. Największe uznanie p. Sydenstrickera znalazły dzienniki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne, prowadzone przez lekarzy powiatowych. Na podstawie dzienników tych opracowuje się statystyka tych chorób, z uwzględnieniem miejsca zamieszkania (statystyka miast i wsi), wieku, płci, wyznania chorych, natężenia chorób, w związku ze skupieniem ludności, pór roku itp. P. Sydenstricker zauważył, że z materjałem w tak poważny, szczegółowy sposób zbieranym nie spotkał się dotąd w Europie.

Następnie p. S. interesował się wydawnictwami Wydziału Statystycznego Min. Zdrowia Publicznego i, widząc bogaty nagromadzony materjał, ofiarował ze swej strony pomoc Ligi Narodów w sprawie ogłaszania tych niezmiernie ciekawych wydawnictw.

AMERYKAŃSCY PRZEMYSŁOWCY U PREZYDENTA SIKORSKIEGO.

W gmachu Prezydjum Rady Ministrów była na audjencji u prez. Sikorskiego wczoraj w południe amerykańska delegacja przemysłowo - handlowa z przewodniczącym W. Booth'em oraz wiceprezydentami Izby handlowej amerykańskiej W. Buterwortnem i H. A. Blockem na czele. Delegacji towarzyszyli wiceminister Eberhandt, prezes Izby handlowej amerykańsko - polskiej p. Kotnowski i p. Arzt. (PAT.).

Litwa sabotuje decyzję Rady Ambasadorów.

Kowno, 7 kwietnia. (PAT). — Wiceminister spraw zagranicznych Klimas w wywiadzie z przedstawicielami prasy niemieckiej oświadczył m. in. Litwa nie uzna nigdy decyzji ententy co do uznania wschodnich granic Polski. Litwa nigdy nie wyrzeknie się swych pretensji do Wilna i ma nadzieję, że przy konsekwentnem trwaniu na tem stanowisku, osiągnie zamierzony cel, to jest przyłączenie Wilna do Litwy. Litwa nie myśli też otworzyć Niemna dla żeglugi polskiej, gdyż w ten sposób zostałaby otwarta brama dla propagandy polskiej na Litwie.

Przed wznowieniem konf. lozańskiej.

OTWARCIE 20 KWIETNIA.

Lozanna, 7 kwietnia. (PAT.) P.R. Potwierdzają tu wiadomość, że otwarcie rokowań lozańskich nastąpi w dniu 20 kwietnia, t. j. w terminie proponowanym przez Turków. Sojusznicy nie stawiają przeciwko temu żadnych przeszkód.

ZAMIERZENIA RZĄDU FRANCUSKIEGO.

Paryż, 7 kwietnia. (PAT). — B. ambasador francuski w Berlinie Laurent ma się udać z polecenia francuskich kół ekonomicznych do Konstantynopola w celu nawiązania pertraktacji w sprawach gwarancji dla przedsiębiorstw francuskich w Turcji.

Do Lozanny wyśle rząd prawdopodobnie tylko rzeczoznawców i jeżeli ci dojdą do porozumienia z rzeczoznawcami tureckimi, natenczas zostanie wysłany pełnomocnik w celu podpisania traktatu.

Podróż Loucheura do Anglji

PLAN REPARACYJNY LOUCHEURA.

Londyn, 7 kwietnia. (PAT.) Korespondent „Daily Telegraph" donosi z Paryża o rozmowie, jaką miał z Loucheurem w sprawie zobowiązań niemieckich. Loucheur między innemi oświadczył, że Niemcy przedewszystkiem muszą zaprowadzić nowy system pieniężny, oparty na parytecie złota. Następnie musi być do minimum zredukowany import do Niemiec, aby bilans handlowy przechylił się na korzyść eksportu, co wzmocni finansową sytuację Niemiec. Dalej musi być zaciągnięty szereg pożyczek, zagwarantowanych kolejami, kanałami, cłami oraz innym majątkiem państwowym. Wreszcie koalicyjni rzeczoznawcy finansowi musieliby pomódz Niemcom do odbudowy finansowej i do zapłaty długów. W razie spełnienia powyższych warunków, Niemcy mogłyby z całą swobodą płacić około 150 miljonów funtów szterlingów rocznie bez zbytniego dla siebie ciężaru i bez obawy ruiny gospodarczej.

ZMIANA POGLĄDÓW ANGIELSKICH.

Paryż, 7 kwietnia. (PAT.). Loucheur oświadczył przedstawicielowi „Matina", że powrócił z Londynu z przekonaniem, iż w opinji angielskiej dokonała się ewolucja poglądów. Minister zaznaczył, że nie znalazł w Londynie ani jednego męża stanu, któryby nie przyznał słuszności jego twierdzeniu, że Francja pójdzie ewentualnie w swej działalności w zagłębiu Ruhry do końca. Dziennik, omawiając powyższe oświadczenie Loucheura, wyraża zapatrywanie, że Bonar Law wolałby prawdopodobnie się usunąć, o ile nie zdołałby uzyskać poparcia większości dla nowej polityki.

LOUCHEUR POWRÓCIŁ DO PARYŻA.

Paryż, 7 kwietnia. (PAT). — Przybył tu z Londynu Loucheur.

Przed procesem Tichona

AKT OSKARŻENIA.

Moskwa, 7 kwietnia. (PAT.) Rosyjska Agencja Telegraficzna podaje: Dnia 11-go kwietnia rozpocznie się przed najwyższym trybunałem sowieckim w Moskwie proces przeciwko patrjarsze Tichonowi, biskupowi Arsenijowi i innym duchownym prawosławnym. Akt oskarżenia zarzuca patrjarsze utrzymywanie stosunków z zagranicznemi organizacjami monarchistycznemi, kontrrewolucyjną działalność, zmierzającą do obalenia rządu sowietów, opór przeciwko zarządzeniom władz sowieckich, wyzyskiwanie religijnych uczuć ludności w celu wywołania w masach nastroju wrogiego rządowi, udzielania pozwoleń na odprawianie nabożeństw na intencję zwycięstwa białogwardzistów, utrzymywanie stosunków z duchowieństwem, znajdującem się na obsadzonych przez białogwardzistów terytorjach, wzywanie do nieposłuszeństwa wobec zarządzeń władz sowieckich przez nawoływanie do oporu w sprawie wydania skarbów cerkiewnych. Innym oskarżonym zarzuca akt oskarżenia, że popierali patrjarchę Tichona w jego kontrrewolucyjnej działalności, stawiając opór wobec zarządzenia w sprawie wydania skarbów kościelnych itd.

Rozwiązanie parlamentu hiszpańskiego

Madryt, 7 kwietnia. (PAT). P. R. — Król podpisał dekret, rozwiązujący parlament i wyznaczający nowe wybory na 27 kwietnia b. r.

Berlin, 7 kwietnia. (PAT). — Havas donosi z Madrytu: Oświadczenie Rady Ministrów, podpisane przez króla, głosi między innemi: Rząd zamierza poddać rewizji pewne artykuły konstytucji. Skład senatu winien ulec zmianie na podstawie proporcjonalnej reprezentacji. Rząd dążyć będzie do stworzenia silnego stanu średniego.

Zlikwidowanie działalności Petruszewicza.

Wiedeń, 7 kwietnia. (PAT.) Władze austrjackie oznajmiły politykom ukraińskim, że nie pozwolą na dalszy ich pobyt w Austrji, o ile nie podpiszą deklaracji, że powstrzymają się od wszelkiej działalności politycznej na terenie Austrji. Jak słychać, szereg polityków ukraińskich podpisało takie deklaracje, między innemi Syngalewicz i Breiter. Dr. Kost Lewicki wyjeżdża do Paryża, dokąd uda się również Petruszewicz, który obecnie przebywa w Pradze.

TELEGRAMY.

Strajk powszechny w Kłajpedzie.

ŻĄDANIA STRAJKUJĄCYCH.

Gdańsk, 7 kwietnia. (PAT). — Z Kłajpedy donoszą: W ubiegłą środę odbyło się zebranie delegatów szeregu związków zawodowych, na którem uchwalono postulaty dla wręczenia ich następnie litewskiemu komisarzowi w Kłajpedzie. Postulaty te zawierają między innemi następujące żądania: nie wydalania żadnych osób, będących stałymi mieszkańcami Kłajpedy; przywrócenia wolności prasy i zgromadzeń, zredukowania cen środków spożywczych, zmniejszenia opłat paszportowych. Rezolucja żąda pozatem, aby na podania, wystosowane do władz, odpowiadano w tym samym języku, w którym podania zostały napisane. Udzielona przez litewskiego komisarza odpowiedź nie zadowoliła związków zawodowych, wobec czego powstał projekt ogłoszenia strajku generalnego. Nad projektem strajku odbyło się głosowanie w całym szeregu zakładów fabrycznych i wszelkich innych przedsiębiorstw. W rezultacie głosowania powzięta została uchwała o odrzuceniu odpowiedzi komisarza litewskiego i proklamowaniu strajku generalnego.

STRAJK OBJAŁ SKLEPY, BIURA I BANKI.

Gdańsk, 7 kwietnia. (PAT). Jak donoszą, z Kłajpedy, strajk generalny, proklamowany przez związki robotnicze, objął następnie również i inne organizacje narodowe, tak, że nietylko fabryki i zakłady przemysłowe, ale również i sklepy, banki i biura są zamknięte. Wobec obsadzenia poczty przez żołnierzy litewskich, również i urzędnicy pocztowi zastrajkowali i opuścili gmach poczty. Między innemi strajk objął również gazownię, elektrownię i wodociągi miejskie.

STRAJK ROZSZERZYŁ SIĘ NA HEYDEKRUG.

Kłajpeda, 7 kwietnia (PAT). Wczoraj odbyło się w Heydekrug zebranie tamtejszego związku kupców, na którem postanowiono przystąpić w sobotę do ogólnego strajku. Dziś wszystkie sklepy i przedsiębiorstwa w Heydekrug są cały dzień zamknięte.

DELEGACJA STRAJKUJĄCYCH ARESZTOWANA.

Kłajpeda, 7 kwietnia. (PAT). Zastępca komisarza litewskiego w Kłajpedzie na podstawie istniejącego w mieście stanu oblężenia wydał rozporządzenie, według którego wszelkie zgromadzenia, pochody na ulicach oraz strajki są zabronione. Zapowiedziane na dziś na godzinę 9-tą rano publiczne zgromadzenie zostało przez władze litewskie zakazane, wobec czego tłum demonstrantów udał się do Heydekrug pod Kłajpedą, aby tam odbyć zebranie. Złożona z 7 członków delegacja, która w ubiegły czwartek przedłożyła władzom litewskim postulaty związków zawodowych, została w dniu dzisiejszym aresztowana. Aresztowano także redaktora tutejszego niemieckiego socjalistycznego dziennika.

Józef Okołowicz.

Wspomnienie pozgonne.

W dniu 3 kwietnia zmarł Józef Okołowicz, dyrektor Urzędu Emigracyjnego, przy Min. Pracy i Opieki Społecznej, wybitny działacz społeczny, znany pisarz na niwie społecznej, organizator i twórca instytucji opieki nad emigrantami. Młoda administracja polska traci w niepospolitym tym pracowniku człowieka idei, z zapałem i radością przystępującego do budowy gmachu państwowości polskiej.

Dwadzieścia pięć lat życia poświęcił ś. p. Okołowicz badaniu spraw wychodźczych, szerzeniu zainteresowania dla nich wśród obojętnych kół społeczeństwa oraz organizowaniu niezbędnej opieki nad emigrantami.

Urodzony w Kosowie, ziemi Siedleckiej, zmuszony był, wskutek warunków politycznych, opuścić w młodym wieku strony rodzinne i udać się do Lwowa i Krakowa, które stały się następnie głównym terenem jego działalności.

Zapoczątkowaniem pracy Okołowicza na polu emigracji był wyjazd do Brazylji dla zapoznania się z warunkami życia naszych emigrantów. W tym celu dokonał nader w owych czasach uciążliwego objazdu wszystkich większych kolonji polskich, przyczem zebrał wiele cennego materjału, który posłużył mu za podstawę dla późniejszych poglądów na wychodźtwo z punktu widzenia polskiej polityki narodowościowej i gospodarczej. Po powrocie do kraju rozwinął Okołowicz ożywioną działalność publicystyczną celem informowania biernego dotąd społeczeństwa o sprawach wychodźczych oraz sprawach z niemi ściśle związanych, jak kwestja kolonizacji wewnętrznej, parcelacji i t. d.

Na szerszą miarę zakrojoną akcję społeczną w tym kierunku rozwinął Okołowicz z chwilą powstania Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie. Inicjatywę do zorganizowania P. T. E. dał założony w 1907 r. przez Okołowicza dwutygodnik, poświęcony sprawom wychodźtwa p. t. „Polski Przegląd Emigracyjny". W 1908 r. opracowano statut towarzystwa i dokonano wyboru zarządu, w skład którego weszli najwybitniejsi działacze ówcześni na polu społecznem w Małopolsce. W roku następnym siedziba towarzystwa przeniesiona została ze Lwowa do Krakowa. Na mocy otrzymanej koncesji otwiera P. T. E. biuro pośrednictwa pracy zagranicą, wkrótce potem takie biuro podróży dla emigrantów zamorskich. W szybkiem tempie rozwija się działalność towarzystwa, które po dwuch latach istnienia otwiera filje we Lwowie i Przemyślu, zakłada schroniska dla emigrantów, wyjeżdżających za zarobkiem i bibljoteczki dla przebywających na obczyźnie. Postawiwszy sobie, jako cel towarzystwa, opiekę nad wychodźcami Okołowicz, jako jego naczelny dyrektor, wysunął na pierwszy plan swej działalności pracę informacyjną. Temu celowi służyły, oprócz odczytów i pogadanek, własne wydawnictwa, jak podręczniki, słowniczki, popularne encyklopedje wychodźcze w formie kalendarza — pierwsze w literaturze naszej wydawnictwa tego rodzaju. Okołowicz nie szczędzi trudu swego na podróże informacyjne, w których zbiera cenny materjał porównawczy. Prócz „Polskiego Przeglądu Emigracyjnego" zakłada ilustrowany tygodnik popularny „Praca", rozsyłany wychodźcom prawie zadarmo. Wszystkie te publikacje noszą znamiona wybitnego talentu literackiego i popularyzatorskiego ich twórcy.

Zasługą Okołowicza była doniosła dla naszego życia gospodarczego akcja nad rozszerzeniem rynków pracy dla polskich wychodźców zarobkowych, pod kątem widzenia niezależności od monopolowego wówczas charakteru niemieckiego rynku pracy. P. T. E. stało się pionierem nowych dróg dla zarobkowego wychodźtwa robotników rolnych, przedewszystkiem do Francji, Danji, krajów austrjackich. Dążeniem Okołowicza było stworzenie w P. T. E. instytucji, któraby stanowiła jednolite przedstawicielstwo interesów naszych wychodźców, co zatem idzie interesów kraju w dziedzinie emigracji. Nietylko jego inicjatywie, ale bezpośredniemu wykonaniu, przypisać należy postawienie pierwszych kroków, stworzenie podstaw dla przyszłej polskiej polityki emigracyjnej. Zwrócić przytem należy uwagę na okoliczność, że Okołowicz, tworząc podstawy organizacyjne P. T. E., nie miał, ani w kraju ani zagranicą, wzoru, na którym mógłby się oprzeć i zmuszony był tworzyć rzecz nową, samemu obmyślać każdy plan i działając, jednocześnie uczyć się. Praca na polu dotąd tak zachwaszczonem i zaniedbanem, nie była łatwa — towarzyszyły jej ciężkie walki, mozolne wysiłki, związane z oczyszczaniem terenu i tępieniem gniazd wyzysku, dokonywanego na wychodźcach przez oszukańcze agencje i jednostki, ciągnące stąd korzyści osobiste.

Lecz Okołowicz należał do ludzi nie cofających się przed trudnościami, które raczej były dlań bodźcem do tem większych jeszcze wysiłków. Polskie Towarzystwo Emigracyjne, a głównie osoba naczelnego dyrektora, było od samego początku istnienia przedmiotem niesłychanych napaści oszczerczych ze strony hjen emigracyjnych i innych ludzi, którym zawadzało, także przedmiotem niechęci organów władz centralnych, które chętnie dawały posłuch życzeniom, płynącym z Berlina. Nadto walka wypowiedziana przez P. T. E. hakatystycznej Centrali Robotniczej w Berlinie i zwalczanie agitacji wychodźczej, uprawianej w Galicji przez tą półurzędową instytucję, wytworzyła z niej i jej lwowskiej ekspozytury ruskiego towarzystwa „Prowidinje" zaciekłych wrogów P. T. E., tem groźniejszych, że rozporządzających bezwzględnem poparciem rządu pruskiego oraz znacznemi środkami finansowemi, a cieszących się nadzwyczajną protekcją władz austrjackich i zupełną na gruncie galicyjskim bezkarnością.

Dzieje P. T. E., to nieprzerwany łańcuch wysiłków i ciężkich walk Okołowicza, który w służbie umiłowanej przez siebie sprawy znosił niesłychanie, wprost z męczeństwem graniczące prześladowania ludzi, którym P. T. E. odrazu nieubłaganą wypowiedziało walkę.

Rezultatem doświadczeń, zebranych w ciągu pracy w P. T. E., jest dzieło p.t. „Wychodźtwo i Osadnictwo Polskie przed wojną światową", wydane w 1920 r. nakładem Urzędu Emigracyjnego, będące wynikiem

Głosy Czytelników.

Policja w pow. miechowskim bada, czy będzie strajk?

W powiecie miechowskim policja bada robotników rolnych po dworach, czy będzie strajk.

Do majątku Rzemiędzyce przyszedł komendant policji z posterunku Kalina Wielka, wezwał delegata Michała Dupaka i zaczął się wypytywać, czy robotnicy będą strajkować i palić dwory, na co mu Dupak odpowiedział: „jak będzie potrzeba, to będą strajkować, a palić dworów nie potrzebują".

Ten sam komendant zwrócił się do Dupaka z żądaniem, żeby... mu dał znać o mającym wybuchnąć strajku!

Komendant z posterunku Kalina Wielka przyszedł również do majątku Słupów i wypytywał delegata, Piotra Godzica, czy robotnicy będą strajkować. Otrzymał mniej więcej taką samą odpowiedź, co w majątku Rzemiędzyce.

W dniu 18 ub. m., gdy robotnicy rolni powracali z zebrania, na ulicy stał agent policji i wypytywał się Kacpra Świątka, czy uchwalono strajk?

Ciekawi jesteśmy, z czyjego polecenia policja bada w ten sposób robotników rolnych?. Jeśli p. komendent z posterunku Kalina Wielka chce, żeby nie było strajku, to niech zwróci się z tem do ziemian!

Ruch robotniczy

Z życia partji

Dnia 8 kwietnia 1923 r. o godz. 11-ej rano w sali kino Coloseum, Nowy Świat 19, zostanie wygłoszony zbiorowy odczyt z cyklu

Historja ruchu robotniczego w Polsce.

WYKRADZENIE JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

żandarmom carskim i ucieczka z Petersburga.

1) Słowo wstępne wygłosi poseł *Norbert Barlicki.*

2) Przemówienia uczestników akcji:
Mec. Demidecki-Demidowicz Konstanty,

Prof. Dr. Mazurkiewicz Władysław,
Poseł Fraussowa Zofja,
Senator Prauss Ksawery.

Bilety nabywać można:
w Księgarni Robotniczej, Wspólna 17, w Sekretarjacie O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, w Gospodzie Robotniczej, Bagatela 12a.

O. K. R. Warszawa Podmiejska. Dnia 10 b. m. we wtorek o godz. 6 w. w lokalu redakcji „Robotnika" (Warecka 7) odbędzie się egzekutywa O. K. R. Warszawa Podmiejska.

Organizacja P. P. S. pracowników Wydz. Spisu Ludności G. U. S. W niedzielę, d. 8-go kwietnia, o godz. 2 po poł. w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się zebranie ogólne członków i sympatyków z referatem posła tow. Pragiera: „Położenie pracowników państwowych". Po referacie nastąpi: 1) Ustalenie list kandydatów do S. U. P. i „Samopomocy", 2) Sprawozdanie, 3) Wybór egzekuty-

Koło włókniarzy P. P. S. We wtorek dn. 10 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41, odbędzie się zebranie koła.

Dzielnica Powiśle. We wtorek, dn. 10 b. m. o godz. 7 w lokalu przy ul. Solec Nr. 103 m. 2 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Pocztowa org. P. P. S. W środę, dn. 11 b. m. o godz. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie członków Pocztowej Org. P. P. S.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. W środę dn. 11 b. m. o godz. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S.

Ruch zawodowy

Do Zarządów Klasowych Związków Zawodowych w Warszawie.

Warszawska Rada Związków Zawodowych na posiedzeniu w dniu 2 marca r. b. uchwaliła zwołanie konferencji Związków zawodowych we wtorek, dn. 10 kwietnia 1923 roku o godzinie 6 po poł. w lokalu Zw. Metalowców, przy ulicy Leszno Nr. 53.

Na porządku dziennym konferencji będą następujące sprawy:

1) Sprawozdanie z działalności W. R. Z. Z. za 1922 r.

2) Sytuacja polityczna a zadania Zw. zaw.

3) Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na 1923 r.

4) Wybory do Warszawskiej Rady Związków zawodowych: a) członków W. R. Z. Z., b) Komisji rewizyjnej.

5) Wnioski Związków i W. R. Z. Z.

Na konferencję Zarządy Związków winni delegować swoich przedstawicieli z mandatami piśmiennemi w stosunku 1 delegat na 50 członków. Oddziały Związków zawodowych, należących do Komisji Centralnej, które nie nadesłały żadnych sprawozdań ze swojej działalności będą mogły brać udział w Konferencji tylko po nadesłaniu sprawozdań i zaświadczenia Komisji Centralnej o ilości w Oddziale Związku członków.

Przewodniczący Rady *Neubauer.*
Sekretarz Rady *Z. Gardecki.*

Ze Związku dozorców domowych. W niedzielę o godz. 2 po południu, odbędzie się zebranie informacyjne Zw. Dozorców w sprawie nowej podwyżki płac.

Ruch kult.-oświatowy.

Poseł tow. Czapiński o Ibsenie. W przyszły wtorek dnia 17 b. m. odbędzie się w sali Tow. Hygjenicznego wieczór, poświęcony znakomitemu dramaturgowi i filozofowi Ibsenowi. Prelekcję o nim wygłosi poseł tow. Kazimierz Czapiński. Fragmenty z „Branda", „Wroga ludu", „Nory", „Dzikiej kaczki" i innych utworów Ibsena odtworzą znakomici artyści dramatyczni: pp. Marja Brydzińska i Aleksander Zelwerowicz. Bilety do nabycia w księgarni robotniczej (Wspólna 17), w księgarni Wendego (Krak. Przedm. 9), w redakcji „Robotnika" (Warecka 7). w OKR. (Al. Jerozolmskie 6) oraz w teatralnej kasie zamawiań (Nowy Świat 65).

głębokich studjów, bezpośredniej obserwacji i na znajomości rzeczy opartego sądu.

Wielka wojna przerwała działalność Okołowicza na polu emigracji, zapowiadającą najlepsze rezultaty. Ogrom pracy w P. T. E., wyniki zdobytych tamże doświadczeń, tworzy bogaty kapitał, z którego czerpać będą mogli pracownicy na tem polu. Z wybuchem wojny Okołowicz wstępuje do szeregu i pełni służbę wojskową w randze kapitana wojsk polskich do 1918 r. W tym roku powołany został do organizowania mającej powstać z jego inicjatywy sekcji emigracji i pośrednictwa pracy w Min. Zdrowia, Ochrony Pracy i Opieki Społecznej. Z objęciem tych obowiązków nawiązuje Okołowicz działalność swą do tradycji ideowych Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, którego dalszym ciągiem niejako, z uwzględnieniem oczywiście warunków zmienionych, stał się następnie Urząd Emigracyjny. Przerwę w bezpośredniej działalności Okołowicza na polu emigracji stanowi okres trzyletni pobytu jego w charakterze generalnego konsula Rzeczypospolitej Polskiej w Montrealu w Kanadzie, skąd powróciwszy latem roku 1922, objął stanowisko dyrektora Urzędu Emigracyjnego, na którem zaskoczyła go śmierć nieubłagana.

Kres nagły, zgoła nieoczekiwany, przerwał wątek prac Okołowicza. Plan przezeń nakreślony, tak pod względem wybitnie organizacyjnym, jak i pod względem wybitnie zaznaczonych tendencji polityki emigracyjnej — stanowi bogatą puściznę dla jego następców, którzy znajdą w planie tym wytyczne dla racjonalnego postępowania na przyszłość.

Wybitnym rysem charakteru Okołowicza była wiara w życie, był optymizm, cechujący wszelką pracę społeczną, w imię idei. Okołowicz umiał też stwarzać dokoła siebie atmosferę pracy ideowej, dającej poczucie planowości podejmowanych zamierzeń, ich użyteczności społecznej i niewątpliwej celowości. Stanowisko urzędnika państwowego pojmował Okołowicz, jako posłannictwo a jednocześnie jako zaszczyt, nakładający obowiązki na obdarzonego nim obywatela. Wolny od przesądów i uprzedzeń, o szerokim horyzoncie i wielkiej odwadze cywilnej—miał jedyny sprawdzian dla oceny ludzi, którzy mu w pracy pomagali, mianowicie stosunek ich do sprawy, której służyć mieli. W imię tak pojmowanych obowiązków miał Okołowicz zawsze słowa uznania i zachęty dla pracy dobrej, z drugiej zaś strony umiał z nieustraszoną odwagą przekonania tępić ogniska demoralizacji i korupcji.

Odszedł od nas w pełni lat męskich a mógł długo jeszcze pracować wśród nas, jako wytrawny sternik. Odszedł ku głębokiemu żalowi wszystkich bez wyjątku, którzy z nim pracowali i którzy zachowają wspomnienie jego w głębokiej a rzewnej pamięci. Z Okołowiczem schodzi do grobu jeden z nielicznych wyrazicieli tej siły w społeczeństwie naszem, która umie przeciwstawić bierności i zobojętnieniu dla spraw społecznych, silną wolę społecznego czynu!

Cześć Jego pamięci!

Dr. Marja Balsigerowa.

Cała Warszawa w „Karczmie na rozdrożu".

Wczoraj, dziś, jutro i codziennie podążać będą tłumy widzów na wspaniały film polski „Karczma na rozdrożu" rozpłomieniony piórem Tadeusza Konczyńskiego, ożywiony wspaniałą grą Heleny Zahorskiej, czarującej heroiny teatru Rozmaitości, pełną humoru i blasku postacią, stworzoną przez Jerzego Leszczyńskiego, znakomitą grą pp. Oranowskiego, Szymańskiego i Siemaszki, przepysznym tańcem Parnela i Pawliszczewy. Cały świat artystyczny, sfery finansowe, przedstawiciele ministerjów i prezydjum Rady ministrów, prasa stołeczna w komplecie i nieprzeliczone tłumy publiczności zatwierdziły burzliwymi oklaskami wielki sukces „Karczmy na rozdrożu". Zatem cała Warszawa rozgości się w „Karczmie na rozdrożu".

Życie gospodarcze.

Pomoc rządowa dla spółdzielni spożywczych. Nadzwyczajny Komisarjat zwalczania drożyzny rozdziela obecnie ostatnie raty kredytów skarbowych, udzielonych w wysokości 5 miljardów marek na pomoc aprowizacyjną dla związków spółdzielczych spożywczych. Ostatnio otrzymały z tych kredytów: Hurtownia spółek spożywczych w Poznaniu 250 miljonów marek, Centrala stowarzyszeń spożywczych chrześcijańskich w Warszawie 110 miljonów i Zespół spółdzielni urzędniczych 140 miljonów.

Ceny w handlu detalicznym. Na rynku warszawskim obserwowano w tygodniu przedświątecznym znaczne wahania cen. Najsilniejszy wzrost cen, w związku ze zwiększonem wydatnie zapotrzebowaniem, wykazały mięso i nabiał. A więc średnia cena mięsa cielęcego (w porówn. z odpowiedniem notowaniem z poprzed. tyg.) podniosła się z 3 450 na 4.072, t. j. 18 proc., baraniego — z 3.656 na 3.958, t. j. 8,3 proc. i masła świeżego z 11.020 na 11.880, t. j. 7,8 proc.

Zniżka natomiast zaznaczyła się dla chleba (razowego z 1.983 na 1.841, t. j. 7,2 proc.), mąki (żytn. pytl. z 1.252 na 1.195, t. j. 4,6 proc.), kasz (orkiszowej z 1.090 na 1.005, t. j. 7,8 proc.), strączkowych (groch polny z 843 na 743, t. j. 11,9 proc.) i innych.

Koszt żywności (ustalony na podstawie norm przyjętych przez Komisję do badania wzrostu kosztów utrzymania) podniósł się w tyg. ub. w stosunku do tyg. poprz. o 0,35 proc. (tydz. poprz. — 1,53 proc.). W porównaniu ze średnim kosztem żywności w marcu (obliczonym za czas od dn. 26 lutego do dn. 24 marca r b.) wzrost za tydz. ub. wynosi 3,82 procent.

Najkorzystniejsza lokata oszczędności. Kupony od pożyczki złotej, płatne dn. 1 kwietnia płacone są według kursu wyższego niż kurs franka szwajcarskiego, a mianowicie po 8.100 mk. za 1 złoty, podczas gdy obecny kurs franka szwajcarskiego wynosi 7.850 marek.

Z tego wynika, że lokata oszczędności w pożyczkach złotowych skarbu państwa daje nabywcy tych pożyczek większe korzyści niż nabycie waluty obcej.

Kto nabywał pożyczkę złotą po 1.400 mk. wówczas gdy frank szwajcarski kosztował 2.500 mk. ten otrzymuje obecnie za każdego złotego przy opłacie kuponu 8.100 mk., a więc prawie 6 razy tyle, co zapłacił; podczas gdy ten kto w owym czasie nabywał franki szwajcarskie po 2.500 mk. otrzymałby za nie obecnie po 7.850 mk., a więc nie wiele więcej niż 3 razy tyle, co zapłacił.

Jeszcze większe korzyści osiąga nabywca bonów złotowych, gdyż przy tych samych korzyściach i gwarancji od strat, — może w razie potrzeby gotówki wymienić w P. K. K. P. bony złotowe na marki.

Opodatkowanie wina musującego. Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 26 z. m. minister Skarbu zarządził, że wino musujące podlega dodatkowemu opodatkowaniu.

Dodatkowy podatek wynosi od flaszki wina musującego winogronowego 18.400 marek polskich, jeśli jednak udowodniono, że wino musujące jest sporządzone z wina owocowego — 9.200 marek pol.

Wytwórcy wina musującego obowiązani są cały zapas opasek podatkowych, zakupionych po dotychczas obowiązujących niższych cenach przedłożyć wraz z asygnacją w kasie skarbowej do dodatkowego ostemplowania i zapłacić różnicę między dotychczasową a nową ceną sprzedaży, kwit zaś dołączyć do rachunku opasek podatkowych.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 43.600 — 43.700 42.750.
Franki belgijskie 2470.
Marki niemieckie 2.02.
Helsingfors 1200.
Londyn 201.000 — 204.500 — 200.000.
Paryż 2860 — 2915 — 2840.
Praga 1307.50 — 1300.
Szwajcarja 8100 — 8000.
Wiedeń 62 — 61.50.
Włochy 2175.

OBWIESZCZENIE

Ministra Skarbu w przedmiocie uprawy tytoniu w r. 1923

z dnia 13 marca 1923 r. L. 699/pr./23/GDMT.

I. Tytoń jest przedmiotem monopolu państwowego, nikt zatem nie może go uprawiać bez zezwolenia władz skarbowych.

Kto otrzyma pozwolenie na uprawę tytoniu, obowiązany jest odsprzedać cały jego zbiór Skarbowi Państwa po cenach taryfowych, które ustanowi Minister Skarbu.

Dla własnego użytku nie wolno bezwarunkowo uprawiać tytoniu.

II. W roku 1923 uprawa tytoniu dozwolona jest:

1) w województwie stanisławowskiem: w powiatach horodeńskim, kołomyjskim, kosowskim, peczeniżyńskim, rohatyńskim, śniatyńskim, stanisławowskim i tłumackim;

2) w województwie tarnopolskiem: w powiatach borszczowskim, buczackim, czortkowskim, podhajeckim, skałackim, trembowelskim i zaleszczyckim;

3) w województwie warszawskiem: w powiatach ciechanowskim, gostynińskim, kutnowskim, lipnowskim, łowickim, makowskim, mławskim, nieszawskim, płockim, płońskim, przasnyskim, pułtuskim, rypińskim, sierpeckim i włocławskim;

4) w województwie łódzkiem: w powiatach kaliskim, kolskim, konińskim, łęczyckim, sieradzkim, słupeckim i tureckim;

5) w województwie kieleckiem: w powiatach iłżeckim, jędrzejowskim, kieleckim, końskim, kozienickim, miechowskim, olkuskim, opatowskim, opoczyńskim, pińczowskim, radomskim, sandomierskim i stopnickim;

6) w województwie lubelskiem: *a)* w powiatach bialskim, janowskim, lubartowskim, łukowskim, puławskim, radzyńskim, siedleckim, sokołowskim, węgrowskim i włodawskim; *b)* w powiatach biłgorajskim, chełmskim, hrubieszowskim, krasnostawskim, tomaszowskim i zamojskim;

7) w województwie białostockiem: w powiatach augustowskim, białostockim, bielskim, grodzieńskim, kolneńskim, łomżyńskim, ostrołęckim, sejneńskim, sokulskim, suwalskim, szczuczyńskim, wołkowyskim i wysokomazowieckim;

8) na całym obszarze województwa wołyńskiego;

9) na całym obszarze województwa poleskiego;

10) na całym obszarze województwa nowogrodzkiego;

11) w Ziemi Wileńskiej: w powiatach dziśnieńskim, duniłowiczowskim i wilejskim;

12) w województwie pomorskiem: w powiecie grudziądzkim;

13) w województwie poznańskiem: w powiatach inowrocławskim, mogileńskim, poznańskim, strzelneńskim i znińskim;

14) w województwie śląskiem: w powiatach, które oznaczy Wydział Skarbowy Województwa Śląskiego.

Na obszarach, położonych poza obszarem uprawy, oznaczonym w ust. II, uprawa tytoniu może być dozwolona w tym wypadku, gdy pod uprawę zgłoszone będzie w jednym powiecie ogółem przynajmniej 10 hektarów gruntu.

III. Pozwolenie na uprawę tytoniu mogą otrzymać tylko ci rolnicy, którzy wedle powszechnie obowiązujących ustaw mogą zawierać ważne umowy, i którzy nie są wykluczeni od uprawy tytoniu z powodu przemytnictwa lub niezastosowania się do przepisów i zarządzeń, wydanych dla zabezpieczenia monopolu tytoniowego.

IV. Pozwolenie na uprawę tytoniu może być udzielone tylko wtedy, gdy przestrzeń gruntu, zgłoszona pod uprawę, obejmować będzie w danej miejscowości ogółem przynajmniej 2 hektary, a pozatem przestrzeń gruntu, zgłoszona przez jednego rolnika, nie będzie mniejsza, jak 500 mtr. kw. i to w jednej nierozdzielnej całości.

V. O pozwolenie na uprawę tytoniu należy zgłaszać się do wójta (naczelnika gminy) najpóźniej do dnia 15 maja b. r.

Zgłoszenie ma zawierać:

a) imię i nazwisko zgłaszającego się,

b) miejscowość, gmina, powiat,

c) przestrzeń gruntu, przeznaczona pod uprawę,

d) dokładne określenie położenia gruntu, przeznaczonego pod uprawę,

e) oświadczenie zgłaszającego się, że zobowiązuje się stosować do przepisów i zarządzeń, dotyczących uprawy tytoniu, tudzież odsprzedać całą ilość zebranego tytoniu Skarbowi Państwa po cenach taryfowych, które ustanowi Minister Skarbu,

f) gatunek tytoniu, który zgłaszający się będzie uprawiać (czerwono-żółto-kwitnący),

g) pochodzenie nasienia, użytego do uprawy, ewent. żądanie dostarczenia nasienia przez Zarząd Monopolu Tytoniowego.

VI. Wójtowie (naczelnicy gmin) obowiązani są złożone u nich zgłoszenia po stwierdzeniu prawdziwości dat w nich podanych podpisem i pieczęcią natychmiast przedłożyć łącznie wszystkie z każdej miejscowości właściwemu terytorjalnie Urzędowi Akcyz i Monopolów.

VII. Przyjmując pozwolenia na uprawę tytoniu, poddaje się tem samem plantator urzędowej kontroli oraz przepisom i zarządzeniom, dotyczącym uprawy tytoniu.

Przy urzędowych czynnościach organów, kontrolujących uprawę, obowiązany jest plantator albo osobiście być obecnym albo upoważnić do zastępstwa inną osobę, a w razie potrzeby być przy tych czynnościach osobiście pomocnym lub też dostawić robotników, tudzież udzielać wszelkich wyjaśnień.

VIII. Pozwolenie na uprawę tytoniu ważne jest tylko dla tej osoby, na której nazwisko opiewa i tylko dla gruntu i przestrzeni, w pozwoleniu oznaczonych.

Pozwolenie na uprawę może wyjątkowo być przeniesione na inną osobę w następujących wypadkach:

a) gdy podczas uprawy zajdzie zmiana w osobie użytkowcy gruntu, na którym tytoń jest uprawiany, a to wskutek sprzedaży, wydzierżawienia i t. p. Natenczas osoba, która otrzymała pozwolenie, obowiązana jest o zaszłej zmianie donieść, przedkładając pozwolenie do dni 8 właściwemu organowi kontroli skarbowej. Organ ten uwidoczni zmianę w osobie plantatora w pozwoleniu i doniesie o niej Urzędowi, który pozwolenie wydał.

Przez przyjęcie pozwolenia przez nowego użytkowcę gruntu przechodzą na niego wszystkie prawa i obowiązki, połączone z posiadaniem pozwolenia.

b) gdy posiadacz pozwolenia na uprawę umrze — pozwolenie to przechodzi na jego spadkobiercę lub następcę prawnego. W tym wypadku nie jest wymagane doniesienie o zmianie w osobie plantatora.

Gdy plantator zmienia grunt pod uprawę zgłoszony na inny, obowiązany jest o tem donieść najpóźniej do 15 czerwca b. r. właściwemu organowi kontroli skarbowej. Organ ten uwidoczni tę zmianę w pozwoleniu na uprawę i doniesie o niej Urzędowi, który wydał pozwolenie.

Gdy plantator zwieksza lub zmniejsza przestrzeń gruntu w pozwoleniu oznaczoną, obowiazany jest zawiadomić o tem najpóźniej do 15 czerwca r. b. organ kontroli skarbowej,

W razie, gdy chodzi o zwiększenie przestrzeni gruntu pod uprawę zgłoszonego lub jej zmniejszenie, jednak nie poniżej najniższego wymiaru, oznaczonego dla poszczególnego plantatora pod IV, organ kontroli skarbowej uwidoczni tę zmianę w pozwoleniu i zawiadomi o niej urząd, który pozwolenie wydał.

Zmniejszenie przestrzeni gruntu do uprawy zgłoszonego przez gminę lub plantatora poniżej najmniejszego wymiaru, oznaczonego pod IV, pociągnie za sobą, o ile nie będzie usprawiedliwione, odmówienie pozwolenia na uprawę tytoniu w roku przyszłym.

Jako usprawiedliwienie niedotrzymania najmniejszej przepisanej przestrzeni będzie uważane przedstawienie przez gminę wzgl. plantatora dowodu, że poczyniono przygotowania do uprawy tytoniu w oznaczonym rozmiarze, że jednak nie można przeprowadzić uprawy w tym rozmiarze wskutek wydarzeń, którym plantator nie mógł zapobiec (np. posucha, powódź i t. p.).

O tych wypadkach obowiązana jest gmina wzgl. plantator donieść w przeciągu trzech dni właściwemu organowi kontroli skarbowej, który usprawiedliwienie to zanotuje w pozwoleniu na uprawę.

Osoba, która zrzeka się pozwolenia na uprawę tytoniu, obowiązana jest to pozwolenie najdalej do 30 czerwca b. r. złożyć właściwemu organowi kontroli skarbowej, a tenże organ zwróci je urzędowi, który pozwolenie wydał.

Plantator obowiązany jest do czasu odstawienia zbioru tytoniu Skarbowi Państwa o każdem elementarnem lub innem bez winy jego powstałem zdarzeniu, które spowodowało zniszczenie lub uszkodzenie uprawionego przez niego tytoniu, donieść do 8 dni organowi kontroli skarbowej.

Nasienie, potrzebne do uprawy tytoniu wyda osobom, które otrzymały pozwolenie na uprawę tytoniu, na żądanie urząd, uprawniony do wydawania pozwoleń bezpłatnie. W tym wypadku nie wolno im użyć innego nasienia do uprawy, pod zagrożeniem wykluczenia od uprawy tytoniu w roku przyszłym.

Na obszarach, wymienionych w ust. II 1, 2, 3, 4, 5 i 6 wolno uprawiać tytoń tylko z nasienia, dostarczonego przez Zarząd Monopolu Tytoniowego.

Uprawa innych ziemiopłodów pomiędzy roślinami tytoniowemi jest zakazana. Przekroczenie tego zakazu pociągnie za sobą wykluczenie plantatora tytoniu od uprawy tytoniu w roku przyszłym.

Za wzorowe prowadzenie uprawy tytoniu będą przyznane plantatorom nagrody pieniężne przy odstawieniu zbioru Skarbowi Państwa.

Zaniechanie ze strony plantatora wzgl. gminy przepisanych w niniejszym ustępie doniesień pociąga za sobą wykluczenie od uprawy tytoniu w roku przyszłym niezależnie od ewentualnych kar, przepisanych w ustawie o monopolu tytoniowym.

IX. Uprawa tytoniu podlega urzędowemu nadzorowi. Nadzór ten wykonują organa Zarzadu Monopolu Tytoniowego, Kontroli Skarbowej, Policji Państwowej, Żandarmerji Wojskowej, oraz Wojskowej Straży Granicznej.

Organa, powołane do wykonywania nadzoru, uprawnione są do wstępu na grunt, na którym tytoń jest uprawiany, i do wszystkich miejsc i schowków, w których plantator tytoń przechowuje. Te czynności należy wykonywać w obecności plantatora lub członka jego rodziny, oraz członka zwierzchności gminy.

X. Na zasadzie § 21 ustawy o monopolu tytoniowym wójtowie (naczelnicy gmin) obowiązani są współdziałać w przyjmowaniu zgłoszeń o pozwolenie na uprawę tytoniu, wspierać organa, powołane do wykonywania nadzoru nad uprawą tytoniu w wykonaniu ich czynności i uczestniczyć na żądanie tych organów w ich czynnościach, wreszcie podawać zgodnie z prawdą informacje w sprawach uprawy tytoniu.

XI. Ceny wykupna, sposób i termin dostawy tytoniu ustanowią odrębne rozporządzenia.

Ceny wykupna odpowiadać będą stosownie do gatunku tytoniu, a to żółto-kwitnącego, względnie czerwono-kwitnącego przeciętnie trzykrotnej, względnie pięciokrotnej przeciętnej cenie żyta w miesiącu listopadzie b. r. według notowań warszawskiej giełdy zbożowej.

XII. Warunki uprawy tytoniu dla celów ściśle naukowych i doświadczalnych określi w każdym poszczególnym wypadku Generalna Dyrekcja Monopolu Tytoniowego.

Pozwolenie na uprawę tytoniu w tych celach mogą otrzymać tylko instytucje publiczne (zakłady naukowe, rolnicze i t. p.).

Zgłoszenia o pozwolenie na tę uprawę należy składać za pośrednictwem Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr państwowych do Generalnej Dyrekcji Monopolu Tytoniowego.

XIII. Postanowienia karne:

W myśl ustawy o monopolu tytoniowym z dnia 1 czerwca 1922 r. (Dz. U. R. P. N. 47 poz. 409) następujące przekroczenia podlegają karze grzywny, ewent. konfiskaty (zniszczenia) tytoniu:

a) uprawa tytoniu bez pozwolenia (art. 22),

b) uprawa tytoniu na innym gruncie, niż wymieniono w pozwoleniu (art. 25),

c) spożycie lub bezpłatne ustąpienie osobom trzecim wyprodukowanego tytoniu przez plantatorów (art. 26),

d) odpłatne odstąpienie lub nabycie surowego tytoniu (art. 27),

e) zatrzymanie przez plantatora wyprodukowanego tytoniu po oznaczonym terminie dostawy (art. 29a),

f) wywożenie tytoniu poza plantację wzgl. magazyn (suszarnię) bez pozwolenia (art. 29b),

g) zboczenie przy przewożeniu tytoniu z drogi wytkniętej do miejsca dostawy (art. 29c),

h) niedoniesienie organom kontroli skarbowej o ubytku lub zniszczeniu roślin tytoniowych na gruncie uprawy wzgl. podczas suszenia lub transportu (art. 29d),

i) niestosowanie się do postanowień rozporządzenia o uprawie tytoniu i do wydanych na jego podstawie poleceń organówkontroli skarbowej (art. 29e),

j) wzbranianie lub przeszkadzanie organom skarbowym w przeprowadzeniu urzędowych czynności, w szczególności rewizji, sprawdzania zapasu i t. p. (art. 40).

Minister Skarbu

(—) Grabski

KRONIKA.

Sprostowanie.

We wczorajszym numerze „Robotnika" wydrukowano mylnie w tytule w tekście „Bezpłatne urlopy a kolonje wakacyjne" zamiast *Płatne* uropy.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 5.5, najniższa —1.0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda zmienna, (słońce naprzemian z krupami, śniegiem i t. p.), nieco cieplej, wiatry północne i wschodnie.

Ciągnienie miljonówki. Wczoraj na ciągnieniu miljonówki wylosowany został do wygranej miljona marek Nr. 4.586.445, sprzedany w izbie skarbowej w Brześciu nad Bugiem.

Nowa taryfa tramwajowa. Magistrat m. Warszawy zatwierdził wniosek dyrekcji tramwajów miejskich, dotyczący podwyższenia taryfy tramwajowej do 1000 mk. za przejazd z następującemi zmianami. Magistrat wypowiedział się przedewszystkiem za zrównaniem taryfy tramwajowej z autobusową. W ten sposób zarówno w autobusach, jak i w tramwajach bilet kosztować będzie 1000 mk. Następnie przyjęty został wniosek, wprowadzający przejazdy ranne do godz. 8 za specjalnemi biletami abonamentowemi, za któremi przejazd jednorazowy wynosić będzie 600 mk. Dyrekcja tramwajów miejskich przypuszcza, iż po zatwierdzeniu wniosku przez Radę miejską, nowa taryfa obowiązywać zacznie około 20 b. m.

Porządkowanie placu Saskiego. W związku z zapowiedzianem w dniu 3 maja odsłonięciem pomnika ks. Józefa Poniatowskiego, wydział budownictwa magistratu m. Warszawy przystąpił do uporządkowania placu Saskiego. Obecnie prowadzone są roboty przygotowawcze w celu zbudowania wzniesienia dla gości honorowych zagranicznych i miejscowych. W przewidywaniu nadania placowi Saskiemu pierwotnego charakteru placu otwartego, nadającego się dla rewji wojskowych, zniesiony też obecnie zostanie skwer przy rogu ul. Królewskiej i Czystej.

Przeniesienie placu wyścigowego. Wobec kategorycznego żądania ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych, przeniesienia placu wyścigowego, Magistrat uznał za odpowiedni pod względem regulacyjnym, teren obszaru około 99 hekt., położony przy drodze fortowej w odległości około 100 h. od ul. Grójeckiej, na gruntach Okęścia i Rakowca.

Uposażenie pracowników miejskich. Dla obliczania uposażeń urzędników i pracowników miejskich za miesiąc kwiecień, przyjął Magistrat mnożnik drożyźniany, równy 40.000 punktów i wystąpił do komisji finansowo-budżetowej Rady Miejskiej o zatwierdzenie tej normy.

Z Magistratu. Magistrat wystąpił do Rady miejskiej o przyznanie kredytu 20 miljonów mk. na wydatki związane z odsłonięciem pomnika ks. Józefa Poniatowskiego.

— Wobec zamierzonego połączenia wydziału szpitalnictwa z wydziałem pomocy i opieki społecznej, Magistrat postanowił skasować od d. 1 lipca stanowisko naczelnika wydziału szpitalnictwa.

— Przedstawicielem miasta do Banku Komunalnego z ramienia Magistratu wybrany został prezydent Wł. Jabłoński.

— Magistrat odpowiedział odmownie na prośbę M. Kruka o wydanie mu pozwolenia na otwarcie rzeźni w Grochowie.

Ofiarność Warszawy. Wydział Opieki Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę komunikuje, iż kwesty, urządzane w Warszawie przez poszczególne instytucje społeczne w m-cu styczniu i lutym r. b. dały następujące wyniki (netto):

W styczniu: 1) Kwesta na Katolicki Związek Polek 4.134.483 mkp., 6.555 mkn., 6.20 kor. austr.; 2) kwesta na Przytułek św. Franciszka Salezego 1.630.671 mkp.; 3) kwesta na Sekcję Oświatowo-Kulturalną Związku Strzeleckiego 902.276.50 mkp.

W lutym: 1) Kwesta na T-wo Op. n. dziećmi 1520.970 mkp. i 1.500 mkn., 2) kwesta na Warsz. Chrześc. T-wo Ochrony Kobiet 715.910 mkp.

Sprzedaż nalepek na Polską Macierz Szkolną w przeciągu m-cy: grudnia r. z. stycznia i lutego r. b. przyniosła 1.058.400 mkp.

Wymiana numizmatów. Zarząd Muzeum Narodowego został upoważniony przez Magistrat do wymiany lub spieniężenia monet i medali, stanowiących dublety już przez Muzeum posiadanych oraz tych, które nie przedstawiają wartości numizmatycznej. Osiągnięte ze sprzedaży sumy mają być przeznaczone na zakupy okazów, jakich muzeum nie posiada.

Dom Macierzy Szkolnej. Magistrat uznał, że odpowiednim placem dla Domu Polskiej Macierzy Szkolnej byłby plac o obszarze około 3000 m. kw., wydzielony z części t. zw. bloku Akademickiego przy ul. Grójeckiej. Jednocześnie postanowiono zwrócić się do ministerjum robót publicznych z pismem popierającem prośbę Macierzy o przydział placu.

Kredyty dla osadników. Ministerjum Skarbu wyasygnowało resztę pozostałą z dwumiljardowego kredytu na cele osad wojskowych — kwocie 300 miljonów. Suma ta przekazana zostaje spółdzielniom osadniczym, które przeprowadzą zaopatrzenie osadników w zboże. Uchwalony przez Sejm nowy 50-miljardowy kredyt nie przeszedł jeszcze przez Senat, tak, że uruchomienie go nastąpi najprędzej w początkach maja.

Uposażenie wojskowych, powołanych na ćwiczenia. Weszło w życie rozporządzenie Rady ministrów w sprawie zmiany przepisów o uposażeniu wojskowych, powołanych do ćwiczeń. Wypłata uposażenia winna być uskuteczniana dekadami (co 10 dni) z góry, przyczem, o ile zgłoszenie się do służby ma miejsce w ciągu dekady, wówczas przysługuje za tę dekadę uposażenie, obliczone dziennie za odpowiednią ilość dni służby do końca dekady.

Praca dla bezrobotnych. Liczba bezrobotnych zatrudnionych na robotach miejskich, stale wzrasta. Wzmogło się również zapotrzebowanie robotników w przemyśle budowlanym. Z liczby bezrobotnych zarejestrowanych w P. U. P. P. wyjeżdża w dniu 11 b. m. do Francji 45 pozostających bez pracy. Znajdą oni zatrudnienie w tamtejszych kopalniach, jako siły pomocnicze.

Kasa Chorych m. Warszawy. Z powodu uznania przez Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej ważności kilkuset głosów, złożonych na listę Nr. 8, a unieważnionych przez Główną Komisję Wyborczą, skład obecny Rady zmienił się o tyle, że liczba przedstawicieli listy Nr. 8 podniosła się z 19 na 21, kosztem utraty po jednym mandacie przez przedstawicieli P. P. S. i Bundu.

W związku z tem wybory przewodniczących Rady oraz członków Komisji Rewizyjnej i Rozjemczej, dokonane na pierwszem posiedzeniu Rady, uznano za nieważne i zwołane na d. 9 b. m. drugie posiedzenie Rady Kasy zostało odłożone do czasu przeprowadzenia nowych wyborów.

Zjazd kupców mięsnych. W Warszawie zaczął wczoraj obradować zjazd kupców i przemysłowców mięsnych. Celem zjazdu ma być sprawa drożyzny bydła, którego sprzedaż zmonopolizowana jest w rękach kilku spekulantów, co odbija się dotkliwie na pośrednikach — sprzedawcach mięsa i przetwórcach — masarzach. Jakie jest właściwe oblicze kupców mięsnych, którzy w obecnej drożyźnie mięsa nie mniejszą grają rolę, jak i kupcy bydła — przyszłość pokaże. Oczywiście kupcy mięsni kołaczą o pomoc rządu i miasta i wzamian za kredyty i przywileje obiecują złote góry konsumentom.

Dokąd kierować pokąsanych przez psy? Osoby, pokąsane przez wściekłe psy, należy kierować do miejskiego zakładu im. Pasteura przy ul. Chocimskiej (Langnerowskiej) Nr. 2 w Mokotowie.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Wpływy francuskie na kodyfikację polską. Pod tym tytułem w d. 9 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w Stowarzyszeniu Polsko-Francuskiem odczyt prof. Korala.

Odczyt prof. dr. Henryka Raabego p. t. „Szkolnictwo a społeczeństwo" odbędzie się w środę, dn. 11 b. m. o godz. 8 wieczorem w sali T-wa Hygienicznego, ul. Karowa 31, staraniem Rady Rodzicielskiej I gimnazjum Zw. Zaw. Nauczycielstwa Sz. Śr. Bilety w cenie od 1000 do 3000 mk., nabywać można w lokalu Zw. Zaw. Naucz. Pol. Sz. Śr., Bracka 18, od godz. 5 — 8 wiecz., w kancelarji Gimnazjum, Żórawia 49, od godz. 12 — 1-ej, a w dniu odczytu przy kasie od godz. 7-ej wieczorem.

Związek b. Zakładników, jeńców cywilnych i reemigrantów z Rosji i Ukrainy zwołuje na dzień 9 b. m. na godz. 1 w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa wiec, celem omówienia stanowiska, jakie zająć należy wobec barbarzyństw bolszewickich.

WYPADKI.

Pożar fabryk Scheiblera i Grohmanna w Łodzi. Onegdajszej nocy wybuchł groźny pożar w zakładach fabrycznych Scheiblera i Grohmanna. Spłonęła wykończalnia, w której nagromadzone były wielkie ilości gotowego towaru. Po trzygodzinnej pracy wszystkich oddziałów straży pożarnej pożar zlokalizowano. Straty wynoszą podobno kilkaset miljonów. Przyczyna pożaru narazie niewiadoma.

Ucieczka jeńca. Prowadzony ze szpitala na Powązkach umysłowo chory, jeniec wojenny Chalab, przybyły z Rosji, zdołał zmylić czujność prowadzącego go woźnego ambasady węgierskiej i zbiegł na rogu ul. Marszałkowskiej i Złotej.

Przy pracy. Przy ul. Niemcewicza Nr. 5 robotnik, 20-letni Stanisław Ziemiński, podczas rąbania drzewa zranił się siekierą w prawą stopę. Lekarz Pogotowia, po nałożeniu opatrunku pozostawił ranionego na miejscu.

Okradziony przez żonę. Zamieszkały przy ul. Tykocińskiej Nr. 9 w Targówku, Jan Dworakowski, zawiadomił policję, że w czasie jego nieobecności żona jego wraz z Tomaszem Brodzikiem (Tykocińska Nr. 5) skradli większą ilość rzeczy oraz półtora miljona mk. gotówką, poczem oboje wyjechali. Poszkodowany mąż oblicza straty na 6 miljonów marek.

Skok z 5-go piętra. Wczoraj w południe z okna 5-go piętra klatki schodowej przy ul. Ząbkowskiej Nr. 35-37 wyskoczyła 16-letnia Helena Briańska, córka nadkonduktora na dworcu wschodnim. Młodocianą desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Samobójstwo. Zamieszkały w domu Nr. 30 przy ul. Grzybowskiej 23-letni Jerzy Głazek, leśnik, który przed domem Nr. 13 w Al. 3 Maja w celu samobójczym wystrzelił z rewolweru w prawą skroń, zmarł w szpitalu Dz. Jezus.

Zabity przez samochód. Przed domem nr. 2 przy ul. Książęcej samochód wojskowy Nr. 1961 prowadzony przez szofera Michała Opolskiego przejechał na śmierć 14-letniego chłopca niewiadomego nazwiska, niewidomego na jedno oko. Chłopiec czepiał się tramwaju linji Nr. 2, idącego w stronę Nowego Świata i gdy był spłoszony przez konduktora tegoż tramwaju, zeskoczył i dostał się pod samochód.

Śmierć przy pracy. W domu Nr. 38 przy ul. Grzybowskiej w składzie szmelcu żelaznego Mirela i Krumowskiego, robotnik, 40-letni Antoni Żółciński (Twarda Nr. 38) rozbijając młotkiem granat, wywołał wybuch. Odłamki pocisku zraniły Żółcińskiego w brzuch, kolana i lewą rękę, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu.

Teatr i muzyka.

Z MUZYKI.

Muzyka religijna w okresie Wielkiejnocy.

Okres świąt wielkanocnych przyniósł z sobą szereg koncertów, poświęconych muzyce religijnej, będącej u nas istotnie muzyką — od święta.

Zresztą, czas prawdziwej, szczerej i wielkiej twórczości kościelnej, czas Palestrinów, Pergolesich, Bachów, Haendlów — przeminął. Bodaj ostatnim z prawdziwie wielkich w tej dziedzinie był Cezar Franck. We wskrzeszenie form kościelnych — nie wierzę. Ma się z niemi rzecz podobnie, jak np. z architekturą średniowieczną, np. z gotykiem, któryby dziś próbował ktoś choćby jaknajbardziej stylowo — naśladować. To, co stworzy, będzie sztuczne, sztucznie przyczepione do zupełnie sobie obcej epoki.

Inna rzecz — uczucie religijne, i inna — odtwarzanie od czasu do czasu dawnych dzieł oryginalnych, potężnych tego typu, byleby znalazło wykonawców odpowiednich.

Z pośród tych kilku koncertów wielkotygodniowych — szczerszy oddźwięk wzbudziły tylko niektóre produkcje, jakkolwiek wszystkie zgromadziły już to w sali Konserwatorjum, już też Filharmonji poważny zastęp słuchaczy, widocznie tej muzyki spragnionych.

W Konserwatorjum — szkoła śpiewu prof. Sobolewskiej, wzięła na siebie trudne zadanie wykonania „Stabat mater" Pergolesego. Zważywszy materjał wyłącznie uczniowski, który zadanie podźwignął z pomocą prof. Surzyńskiego i dyr. Sielskiego — eksperyment wypadł zupełnie udatnie i zdobył uznanie dla organizatorki, p. Marji Sobolewskiej.

W Filharmonji — nie chybiły wrażenia poważnie, ze skupieniem i, zasadniczo, w stylu odtworzone przez chóry „Lutni" i „Akademicki" — „Improperia" Palestriny. Dyrekcja spoczywała w wytrawnych rękach prof. Maszyńskiego, którego pałeczce powolne były chóry, rozmieszczone na dwóch przeciwległych końcach sali. Dzień później — z tejże samej estrady rozbrzmiewała w kościelną formę „Stabat mater" wtłoczona, najzupełniej po świecku dramatyczna muzyka Rossiniego. Zdobywała sobie burzę oklasków, jakkolwiek nic w niej niema z nastroju religijnego, a raczej — właśnie dlatego. I to rzecz najbardziej charakterystyczna. Rossini zwyciężył przez swój południowy temperament, przez silny, plastyczny wyraz dramatyczny. Zasługę dzielili z kompozytorem pp.: Comte-Wilgocka, Trąmpczyńska, Dobosz, Mossoczy (kwartet solistów), orkiestra filharm. i chór operowy pod dyrekcją Fitelberga.

Bodaj najciekawszem w tej dziedzinie widowiskiem dramatyczno-muzycznem była, właściwie jeszcze wciąż jest — przedstawiana w „Reducie" „Wielkanoc". O muzycznej stronie tej historji passyjnej — następnym razem.

J. R.

Teatr Wielki daje dziś po poł. „Halkę", wieczorem — „Cyrulika Sewilskiego", jutro — „Carmen". We wtorek wznowiony zostaje „Pan Twardowski", balet.

Teatr Rozmaitości utrzymuje na repertuarze komedję Winawera „R. H. inżynier" przez dziś i dni następne. Jedynie dziś po południu dany będzie „Pan Benet" Fredry i „Grzegorz Dyndała" Moliera.

Teatr Reduta gra dziś po poł. „Ponad śnieg", wieczorem — „Wielkanoc"; jutro po poł. „Pomsta" Orkana, wieczorem, jak codzień „Wielkanoc".

Teatr im. Bogusławskiego daje dziś i jutro po dwa przedstawienia: dziś pp. „Kopciuszek", wieczorem „W gołębniku", jutro pp. również „Kopciuszek", wieczorem „Królewski jedynak".

Teatr Polski dziś po poł. efektowna komedja Jewreinowa „To, co najważniejsze", wieczorem „Samum", jutro zaś po poł. „Pan Jowialski", wieczorem — jak codzień — „Samum".

Teatr Mały nie przestaje wieczorami bawić „Szkołą kokot", na popołudnie zapowiadając dziś „Zabawę w miłość" Kiedrzyńskiego, jutro „Banco".

Teatr Komedja chwilowo nieczynny.

Teatr Nowości gra bez przerwy co wieczór „Bal w operze".

Teatr Nowy powtarza „Królowę fal".

Teatr Praski daje dziś po poł. „Walkę o córkę", wieczorem „Gałganiarza paryskiego".

W Filharmonji dziś poranek, poświęcony twórczości Karłowicza, popołudniu zaś koncert symfoniczny z udziałem znakomitego pianisty Mikołaja Orłowa.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

COLOSSEUM. — „Karczma na rozdrożu".

Sądząc z tytułu widz ma nadzieję ujrzeć jakiś ładny, bardzo charakterystyczny i swojski obraz, jakąś historję pochylonej karczmy, wewnątrz zdobnej w kolorowe wycinanki, pełnej rozśpiewanego i roztańczonego, barwnego strojem ludu. A tymczasem zawód go czeka srogi. Zamiast szczerego humoru i uroku swojskości — mamy bardzo pospolity romans, coś w stylu sentymentalno-ckliwych powieści dla dorastających pensjonarek.

Bardzo oklepany temat podany został w formie nieciekawej. Mąż, żona i dwuch kandydatów na kochanków — kochają się i „robią dramaty". Dramat kończy się dwoma trupami, chwilową warjacją męża i wędrówką „w świat" żony. Zwłaszcza rola tej ostatniej jest nieco wątpliwej wartości moralnej — a cała akcja wlecze się żółwim krokiem, zatrzymując się „dla rozmachu" na patetycznych strofach tekstu.

Zasadniczą wadą budowy scenarjusza p. Kończyńskiego jest właśnie przeładowanie tekstem. Akcja winna się dziać — nie potrzebuje zbytniej ilości komentarzy, a tembardziej ckliwych „poematów", w jakie obfituje „Karczma".

Autor chciał stworzyć rzecz o swojskim charakterze. Na teren dramatu wybrał karczmę — bardzo zresztą nie charakterystyczną — i wprowadził kilka „typów". Ani służące, ani baby wiejskie (2 czy 3 zaledwie) ani nawet cyganie nie mają w sobie nic specyficznie polskiego — są mdłym zarysem jakiejś niewykończonej dekoracji.

Reżyser spisał się nietęgo. Pomijając już takie niedopatrzenia, jak śnieg i pogoda wiosenna, będące równocześnie, jak spacerowanie ze świecą w biały dzień (bo tak wypada z porządku ak-

cji) nie wykorzystano ani jednego momentu — zatracono jakby naumyślnie najefektowniejsze (w możliwości) pomysły. Co gorzej niema ani jednego ładnego krajobrazu, ani jednego zdjęcia rodzajowego, nic takiego, coby urozmaicało lub ozdobiło tę próbę filmu polskiego.

Pani Zahorska grała bardzo starannie i z przejęciem. Niestety, uroda jej i ruchy stokroć lepiej nadają się do ról „salonowych", niż do piękności „karczmarki". Reszta zespołu utrzymała się na poziomie ledwie ledwie zadawalającym.

Najpoważniejszą jednak wadą „Karczmy" są zdjęcia migające i zamglone. Już choćby z tego powodu cieszyć się można, że obraz p. Kończyńskiego nie powędruje zagranicę — nie byłby dla nas dobrą reklamą.

Sport.

Kongres sportowy. Wczoraj rozpoczął się w gmachu Szkoły Podchorążych pierwszy polski kongres sportowy. Przemówienia powitalne między innymi wygłosili: min. Mikułowski-Pomorski, oraz prezes Rady miejskiej, p. Baliński. Na przewodniczącego komisji propagandy wybrano dr. Orłowicza, komisji dla spraw sportu w szkołach — p. Piaseckiego, komisji dla spraw sportu w wojsku — pułk. Bobkowskiego, komisji postulatowej — p. Chrystelbauera. Wygłoszono cały szereg referatów.

Wystawa sportowa.

Onegdaj w gmachu Szkoły Podchorążych odbyła się uroczystość otwarcia pierwszej wystawy sportowej. Wystawa zorganizowana została z okazji kongresu sportowego przez komitet kongresu, wyłoniony z ramienia Związku Związków Sportowych, jako naczelnej instytucji sportowej w Polsce. Wystawa mieści się w trzech salach parterowych. Pierwsza sala jest przeglądem pracy na polu wychowania fizycznego naszej armji; sala ta zawiera dane statystyczne, zdjęcia fotograficzne, wydawnictwa sportowe i t. d. Druga sala przeznaczona jest dla towarzystw sportowych, gdzie reprezentowane są towarzystwa: Wioślarskie, Cyklistów, Łyżwiarskie, Związek Strzelecki, Komisja Dostaw Harcerskich, Towarzystwo Atletyczne oraz klub Polonja. Między innemi znajdują się w tej sali łodzie wyścigowe, wykonane we własnych warsztatach Towarzystwa Wioślarskiego, oraz bogate kolekcje nagród poszczególnych Towarzystw i ich członków za osiągnięte wyniki sportowe. Trzecia sala przeznaczona jest dla przedsiębiorstw przemysłowo - sportowych.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.